



POWRÓT BEETHOVENA

RETURN OF BEETHOVEN

libretto

W musicalu spotykamy się z autentycznymi osobami leczonymi z powodu głuchoty. Ich różne, złożone, czasem sfabularyzowane losy odzwierciedlają jedno z najważniejszych osiągnięć nauki i medycyny.

In this musical, we encounter real people who were treated for deafness. Their diverse, complex, and sometimes fictionalized stories reflect one of the most significant achievements of science and medicine.

Adaptacja | Adaptation: **Tadeusz Kabcz**

AKT 1.

Scena 1.

Rok 2000. Abstrakcyjna, niedookreślona przestrzeń ilustrująca stan emocjonalny bohaterki. Mama Kuby wchodzi na scenę, trzymając za rękę Kubę, dziesięcioletniego syna.

MAMA KUBY

Był środek nocy. Za oknem burza.

Byłam sama z dzieckiem.

Kuba miał może 3 lata, nie więcej.

Już wcześniej wiedziałam, że coś jest nie tak, ale dopiero tej nocy wszystko zrozumiałam.

Obudził mnie grzmot i jasność, jakiej nigdy wcześniej nie widziałam.

Piorun uderzył tuż koło nas. Potem kolejny i kolejny.

– „Kuba!”

Zrywam się i biegnę do niego,

ale on śpi spokojnie, jakby nigdy nic.

– „Kochanie, ty śpisz? Nie boisz się?

Nie słyszysz, co się tam dzieje?

Nie słyszysz?...”

I wtedy to do mnie dotarło.

I nagle wszystko stało się jasne,

jakby piorun wpadł wprost do pokoju.

Na scenę wchodzi tancerze w roli Zwykłych Lekarzy. Badają Kubę, zaglądają mu do ucha, naradzają się. Muzyka agresywna, burzowa, przytłaczająca.

„NADZIEJA”

Wykonanie: Mama Kuby z Chórem

MAMA KUBY

JUŻ WSZĘDZIE BYŁAM, WSZYSTKICH PYTAŁAM

NIE SŁYSZY I SŁYSZEĆ NIE BĘDZIE

ACT 1.

Scene 1.

The year 2000. An abstract, undefined space illustrating the protagonist's emotional state. Kuba's mother enters the stage, holding the hand of Kuba, her ten-year-old son.

KUBA'S MOTHER

It was the middle of the night. A storm outside the window.

I was alone with my child.

Kuba was maybe 3 years old, no more.

I had known something was wrong before, but it wasn't until that night that I understood everything.

I was awakened by thunder and a brightness I had never seen before.

Lightning struck right next to us. Then another, and another.

– “Kuba!”

I jump up and run to him,

but he's sleeping peacefully, as if nothing had happened.

– “Honey, are you asleep? Aren't you scared?”

„Can't you hear what's going on over there?

Can't you hear it?...”

And then it hit me.

And suddenly everything became clear,

as if lightning had struck right into the room.

Dancers enter the stage as Ordinary Doctors. They examine Kuba, look into his ear, and consult with each other. The music is aggressive, stormy, and overwhelming.

“HOPE”

Performed by: Kuba's Mother with a Choir

KUBA'S MOTHER

I'VE BEEN EVERYWHERE, I'VE ASKED EVERYONE

HE CAN'T HEAR AND HE WON'T BE ABLE TO HEAR

I MORZE ŁEZ NAD NIM WYLAŁAM
MÓWIĄ TO SAMO WSZĘDZIE
MÓWIĄ TO SAMO WSZĘDZIE.

CHÓR LEKARZY

TO JEST DIAGNOZA, TAKI JEST WYNIK NIE SŁYSZY
I SŁYSZEĆ NIE BĘDZIE TEGO
NIE ZMIENI TERAZ NIKT
POWIEDZĄ TAK SAMO WSZĘDZIE.
MY GO ZBADALIŚMY I OBWIESZCZAMY
ŻE INNEJ DIAGNOZY NIE BĘDZIE
I CHOCIAŻ ZAWSZE SIĘ STARAMY
POWIEDZĄ TO PANI WSZĘDZIE
POWIEDZĄ TAK SAMO WSZĘDZIE
POWIEDZĄ TAK SAMO WSZĘDZIE
WSZĘDZIE

*Lekarze wychodzą, zostawiając Mamę Kuby samą z dzieckiem.
Muzyka kontynuuje.*

MAMA KUBY

MÓWIĄ TO SAMO WSZĘDZIE
MÓWIĄ TAK SAMO WSZĘDZIE
WSZĘDZIE

MAMA KUBY

Ale ja się nie poddam. Wiem, że musi być sposób.

Mama Kuby zwraca się do synka.

MAMA KUBY

KIEDY USŁYSZYSZ MNIE
I POZNASZ MÓJ GŁOS
ODMIENIĘ ŻYCIE TWE
I TWÓJ LOS
KOCHANY SYNKU
KOCHANY

AND I'VE SHED A SEA OF TEARS OVER HIM
THEY KEEP SAYING THE SAME THING EVERYWHERE
THEY KEEP SAYING THE SAME THING EVERYWHERE.

CHOIR OF DOCTORS

THIS IS THE DIAGNOSIS, THIS IS THE RESULT
HE CAN'T HEAR AND HE WON'T BE ABLE TO HEAR
NO ONE CAN CHANGE THAT NOW
THEY'LL SAY THE SAME THING EVERYWHERE.
WE'VE EXAMINED HIM AND WE DECLARE
THAT THERE WILL BE NO OTHER DIAGNOSIS
AND EVEN THOUGH WE ALWAYS TRY
THEY'LL TELL YOU THIS EVERYWHERE
THEY'LL SAY THE SAME THING EVERYWHERE
THEY'LL SAY THE SAME THING EVERYWHERE
EVERYWHERE

*The Doctors leave, leaving Kuba's Mother alone with her child.
The music continues.*

KUBA'S MOTHER

THEY SAY THE SAME THING EVERYWHERE
THEY SAY THE SAME THING EVERYWHERE
EVERYWHERE

KUBA'S MOTHER

But I won't give up. I know there must be a way.

Kuba's Mother turns to her son.

KUBA'S MOTHER

WHEN YOU'LL HEAR ME
AND RECOGNIZE MY VOICE
I WILL CHANGE YOUR LIFE
AND YOUR FATE
MY BELOVED SON
MY BELOVED

CHÓR

KOCHANY, KOCHANY
SYNKU KOCHANY
ODMIENI ŻYCIE TWOJE
SYNKU KOCHANY
KOCHANY

MAMA KUBY

MUSZĘ WYRWAĆ CIĘ Z CISZY
I ZROBIĆ WSZYSTKO, ŻEBYŚ SŁYSZAŁ.
GDY ŚWIAT DŹWIĘKU CIĘ ODNAJDZIE
RADOŚĆ W RODZINIE BĘDZIE WIELKA
KOCHANY SYNKU
KOCHANY

CHÓR

KOCHANY, KOCHANY
SYNKU KOCHANY
ODMIENI ŻYCIE TWOJE
SYNKU KOCHANY
KOCHANY

Scena 2.

*Hol/ poczekalnia Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach.
Na ławce – Mama Kuby z Kubą, który trzyma się kurczowo jej
rękawa.*

*Z przodu bawi się grupka dzieci – dwoje z wyraźnie
widocznymi procesorami za uchem, jedno z małym aparatem
słuchowym. Bawią się w berka/ ciuciubabkę, śmieją, nawołują
się po imieniu.*

*Wchodzi Profesor, zatrzymuje się, patrzy na dzieci, potem
podchodzi do Mamy Kuby.*

PROFESOR

Pani jest mamą Kuby?

CHOIR

MY BELOVED, BELOVED
MY BELOVED SON
SHE WILL CHANGE YOUR LIFE
A BELOVED SON
BELOVED

KUBA'S MOTHER

I MUST PULL YOU OUT OF THE SILENCE
AND DO EVERYTHING I CAN FOR YOU TO HEAR.
WHEN THE WORLD OF SOUND FINDS YOU
THERE WILL BE GREAT JOY IN THE FAMILY
MY DEAR
MY BELOVED SON

CHOIR

BELOVED, BELOVED
BELOVED SON,
IT WILL CHANGE YOUR LIFE,
A BELOVED SON,
BELOVED

Scene 2.

*Lobby/ waiting room of the World Hearing Center in Kajetany.
On a bench—Kuba's Mother with Kuba, who is clinging tightly
to her sleeve.*

*Up front, a group of children is playing—two with clearly
visible cochlear implants behind their ears, one with a small
hearing aid. They're playing tag/ blind man's bluff, laughing,
calling out each other's names.*

*The Professor enters, stops, looks at the children, then
approaches Kuba's Mother.*

PROFESSOR

Are you Kuba's mother?

MAMA KUBY

Tak... Dzień dobry.

PROFESOR

Profesor Henryk Skarżyński, bardzo mi miło.

Profesor spogląda na dzieci.

PROFESOR

Nasi stali bywalcy.

Ten chłopiec w czerwonym – trzy lata temu nie reagował na żadne dźwięki. Urodził się z głęboką głuchotą. Rodzicom powtarzano, że może zacznie mówić później, może wyrówna się z czasem. Nic się nie wyrównało. Dopiero gdy trafił do nas, zakwalifikowaliśmy go do wszczęcia implantu. Dzisiaj – jak pani widzi – rodzice bardziej się martwią, że mówi za dużo, niż za mało.

CHÓR

NIE JESTEŚ BEZ SZANSY
CHYBA JUŻ WIESZ
NIE JESTEŚ SAMA

PROFESOR

Ta dziewczynka w niebieskiej sukience – po zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych. Przez trzy dni wysoka gorączka, a potem cisza. Rodzice myśleli, że to trauma po chorobie, że się zamknęła w sobie. Okazało się, że po prostu straciła słuch. Poddaliśmy ją operacji, potem rehabilitacji... Dziś uczy się grać na skrzypcach.

A tam – chłopiec z aparatem i implantem. Miał zachowane jedynie resztki słuchu, zbyt słabe, by mogła rozwinąć się mowa. Zdecydowaliśmy się dobrać implant tak, aby te niefunkcjonalne resztki zachować i nie zmarnować ich potencjału. Na lepszym uchu nosi aparat, który daje mu ogólne poczucie dźwięku, a na gorszym implant, który pozwala słyszeć wyraźniej. W przyszłości możliwe będzie

KUBA'S MOTHER

Yes... Good morning.

PROFESSOR

Professor Henryk Skarżyński, it's a pleasure to meet you.

The Professor looks at the children.

PROFESSOR

Our regulars.

That boy in red—three years ago, he didn't react to any sounds. He was born with profound deafness. His parents were told that maybe he'd start talking later, maybe he'd catch up over time. Nothing caught up. It wasn't until he came to us that we qualified him for an implant. Today—as you can see—his parents worry more that he talks too much than not enough.

CHOIR

YOU'RE NOT WITHOUT A CHANCE
YOU PROBABLY ALREADY KNOW
YOU'RE NOT ALONE

PROFESSOR

That girl in the blue dress—she had meningitis. She had a high fever for three days, and then everything went quiet. Her parents thought it was post-illness trauma, that she'd withdrawn into herself. It turned out she'd simply lost her hearing. We performed surgery on her, followed by rehabilitation... Today she's learning to play the violin. And over there—a boy with a hearing aid and an implant. He had only residual hearing left, too weak for speech to develop. We decided to select an implant that would preserve those non-functional remnants and not waste their potential. On his better ear, he wears a hearing aid that gives him a general sense of sound, and on his worse ear, an implant that allows him to hear more clearly. In the future, it will be possible to implant

wszczepienie implantu również do tego pierwszego ucha.
Proszę zauważyć — na stronie z aparatem gorzej lokalizuje
dźwięk, nie zawsze potrafi określić, skąd ktoś do niego woła.
Jeszcze parę lat temu te dzieci skazane byłyby na ciszę, a dziś
– sama pani widzi.

CHÓR

IMPLANT CIĘ SWĄ MOCĄ KUSI
W ŚWIAT NIEZNANY CIĘ ZAPRASZA
CO CIĘ WSTRZYMUJE,
CO CIĘ ODSTRASZA?

MAMA KUBY

Wszyscy mówili „jedź do Kajetana, tylko tam ci pomogą”.
Rzeczywiście jesteście tacy dobrzy?

PROFESOR

Nieskromnie powiem, że tak.
Pomogliśmy już tysiącom pacjentów, choć zaczynaliśmy
w małej salce w Warszawie. Szybko zrobiło nam się tam
za ciasno. Marzyło mi się miejsce przestronne, spokojne,
z własnym blokiem operacyjnym i przestrzenią do rehabilitacji.
W ten sposób, po wielu latach starań, pojawiły się Kajetany,
nasze Światowe Centrum Słuchu. Będziecie tutaj jednymi
z pierwszych pacjentów.

CHÓR

NIE JESTEŚ BEZ SZANSY
CHYBA JUŻ WIESZ
NIE JESTEŚ SAMA
CO CIĘ WSTRZYMUJE?
CZEMU SIĘ WAHASZ?

MAMA KUBY

Ten implant ślimakowy... To brzmi jak science fiction –
wszczepić dziecku coś do głowy...
To jest bezpieczne?

a device in that first ear as well. Please note—on the side with
the hearing aid, he has a harder time locating sounds; he can't
always tell where someone is calling him from.
Just a few years ago, these children would have been
condemned to silence, and today—you see for yourself.

CHOIR

THE IMPLANT TEMPTS YOU WITH ITS POWER
WELCOMES TO A WORLD UNKNOWN TO YOU
WHAT IS HOLDING YOU BACK,
WHAT SCARES YOU AWAY?

KUBA'S MOTHER

Everyone said, “Go to Kajetany, only there will they help
you”. Are you really that good?

PROFESSOR

I'll say, without modesty, that we are.
We've already helped thousands of patients, even though
we started in a small room in Warsaw. We quickly outgrew
that space. I dreamed of a spacious, quiet place with its own
operating room and space for rehabilitation.
And so, after many years of effort, Kajetany was born—our
World Hearing Center. You will be among the first patients
here.

CHOIR

YOU'RE NOT WITHOUT A CHANCE
YOU PROBABLY ALREADY KNOW
YOU'RE NOT ALONE
WHAT IS HOLDING YOU BACK?
WHY ARE YOU HESITATING?

KUBA'S MOTHER

This cochlear implant... It sounds like science fiction
– implanting something in a child's head... Is it safe?

PROFESOR

Dla wielu rodziców perspektywa operacji w głowie dziecka jest przerażająca. Prawda jest taka: to zabieg poważny, wykonywany w znieczuleniu ogólnym, z ryzykiem takim jak przy innych operacjach laryngologicznych u dzieci. Ale robimy to od lat. Jedenaście lat temu, czyli w dziewięćdziesiątym drugim, pierwszy raz w Polsce wszczepiliśmy implant ślimakowy osobie dorosłej, a dzień później – dziecku. Teraz, w 2003 roku, mamy już setki pacjentów, którym przywróciliśmy słuch w takim stopniu, że mogą mówić, uczyć się, pracować. Kuba ma szansę na normalne życie... Choć oczywiście decyzja należy do państwa.

CHÓR

CO CIĘ WSTRZYMUJE,
CO CIĘ ODSTRASZA?

MAMA KUBY

Jeśli się zgodzę... co się stanie z Kubą?

PROFESOR

Najpierw dokładne badania, które już w dużej części mamy: audiologia, obrazowanie, konsultacje. Jeśli konsylium uzna, że Kuba jest dobrym kandydatem, wyznaczmy termin operacji. Za uchem zrobimy niewielkie cięcie, przez kość skroniową dotrzemy do ślimaka, czyli tej maleńkiej spirali, która zamienia drgania w dźwięk. Wprowadzimy do niej elektrodę, delikatnie, milimetr po milimetrze. Odbiornik implantu umieścimy pod skórą. Całość będzie trwała kilka godzin. Potem obserwacja w szpitalu, czas na gojenie. Procesor – tę zewnętrzną część – włączymy dopiero za parę tygodni, kiedy rana się zagoi. Wtedy zacznie się prawdziwa praca: strojenie, nauka słuchania, pierwsze słowa. To nie jest cud z dnia na dzień, to droga. Ale my tą drogą idziemy z państwem. I co pani na to?

PROFESSOR

For many parents, the prospect of surgery on a child's head is terrifying. The truth is: it's a serious procedure, performed under general anesthesia, with risks similar to those of other ENT surgeries in children. But we've been doing this for years. Eleven years ago, in 1992, we performed the first cochlear implant in Poland on an adult, and the very next day—on a child. Now, in 2003, we have hundreds of patients whose hearing we've restored to the point where they can speak, learn, and work. Kuba has a chance at a normal life... Though, of course, the decision is yours.

CHOIR

WHAT IS HOLDING YOU BACK,
WHAT SCARES YOU AWAY?

KUBA'S MOTHER

If I agree... what will happen to Kuba?

PROFESSOR

First, thorough tests, most of which we already have: audiology, imaging, consultations. If the panel determines that Kuba is a good candidate, we'll schedule the surgery. We'll make a small incision behind the ear, and through the temporal bone we'll reach the cochlea—that tiny spiral that converts vibrations into sound. We'll insert an electrode into it, gently, millimeter by millimeter. We'll place the implant receiver under the skin. The whole procedure will take a few hours. Then there will be observation in the hospital, time for healing. We'll turn on the processor—the external part—only in a few weeks, once the wound has healed. That's when the real work begins: tuning, learning to listen, the first words. This isn't an overnight miracle; it's a journey. But we're walking this path with you. So, what do you think?

Mama Kuby myśli intensywnie. Kuba odwraca się i spogląda na Mamę. Rozpoczyna się muzyka. Dzieci wybiegają. Na scenę wkraczają Lekarze z Kajetan. Rozpoczyna się operacja.

„GŁOS MAMY SŁYSZĘ”

Wykonanie: Kuba z Chórem

KUBA

W GŁĘBOKIEJ CISZY WIEM
WKRÓTCE POJAWI SIĘ
TWÓJ GŁOS,
NIEZNANY GŁOS,
MAMO KOCHANA

CHÓR

MAMO KOCHANA

KUBA

ZA MNĄ
CISZY GŁĘBOKA NOC
MAMO KOCHANA
MAMO KOCHANA
ALE TERAZ WIEM
TWOJA OPIEKA
ODMIENI MÓJ LOS
MÓJ CIEMNY LOS
MAMO KOCHANA

CHÓR

MAMO KOCHANA

KUBA

TO CUD TECHNIKI
DA MI TĘ MOC
MAMO KOCHANA
I POZNAM TWÓJ GŁOS
I POZNAM TWÓJ GŁOS

Kuba's Mother thinks intensely. Kuba turns and looks at his Mother. The music begins. The children run out. The Doctors from Kajetany enter the stage. The operation begins.

“I CAN HEAR MOM’S VOICE”

Performed by: Kuba with the Choir

KUBA

IN THE DEEP SILENCE I KNOW
SOON IT WILL APPEAR
YOUR VOICE,
AN UNKNOWN VOICE,
MY BELOVED MOM

CHOIR

MY BELOVED MOM

KUBA

BEHIND ME,
A DEEP NIGHT OF SILENCE,
BELOVED MOM,
BELOVED MOM,
BUT NOW I KNOW
THAT YOUR CARE
WILL CHANGE MY FATE
MY DARK FATE,
BELOVED MOM

CHOIR

BELOVED MOM

KUBA

THIS TECHNOLOGICAL MIRACLE
WILL GIVE ME THIS POWER
MY BELOVED MOTHER
AND I WILL RECOGNIZE YOUR VOICE
AND I WILL RECOGNIZE YOUR VOICE

CHÓR / KUBA

MAMO KOCHANA
ZA NIM CISZY GŁĘBOKA NOC
MAMO KOCHANA
ALE TERAZ WIEM
TWOJA OPIEKA
ODMIENI MÓJ / JEGO LOS
MÓJ / JEGO CIEMNY LOS
MAMO KOCHANA, MAMO KOCHANA

KUBA

ZACZYNAM ŻYĆ OD NOWA
MAMO KOCHANA
MAMO KOCHANA
ZACZYNAM OD NOWA ŻYĆ

Muzyka wciąż gra w tle. Wchodzi Mama Kuby. Lekarze odsłaniają chłopca i wychodzą. Kuba patrzy na Mamę.

MAMA KUBY

Kuba?

Kuba zasłania twarz i kuli się we wzruszeniu – pierwszy raz usłyszał głos swojej matki. Mama podbiega do niego i go przytula.

CHÓR

I USŁYSZAŁEŚ SŁOWA PROSTE
NA POZÓR TAK ZWYCZAJNE
MAMO KOCHANA

KUBA

GŁOS MAMY WZRUSZA MNIE
JEJ SŁOWA SĄ TAK BLISKO

MAMA KUBY

SYNKU KOCHANY

CHOIR / KUBA

BELOVED MOM
A DEEP NIGHT OF SILENCE BEHIND HIM
BELOVED MOM
BUT NOW I KNOW
YOUR CARE
WILL CHANGE MY / HIS FATE
MY / HIS DARK FATE
BELOVED MOM, BELOVED MOM

KUBA

I'M STARTING A NEW LIFE
MY BELOVED MOM
BELOVED MOM
I'M STARTING MY LIFE ANEW

Music is still playing in the background. Kuba's mother enters. The doctors uncover the boy and leave. Kuba looks at his mother.

KUBA'S MOTHER

Kuba?

Kuba covers his face and curls up with emotion—he has heard his Mother's voice for the first time. Kuba's Mother runs to him and hugs him.

CHOIR

AND YOU HEARD WORDS SO SIMPLE,
SEEMINGLY SO ORDINARY,
BELOVED MOTHER.

KUBA

MY MOM'S VOICE MOVES ME
HER WORDS ARE SO CLOSE

KUBA'S MOTHER

MY BELOVED SON

KUBA Z CHÓREM

POJAWIŁ SIĘ DZIŚ WOKOŁO DŹWIĘK
I POZNAJĘ NOWE SŁOWA
ZAPAMIĘTUJĘ I UCZĘ SIĘ
ROZWIJA SIĘ DOBRZE MOJA MOWA
ROZWIJA SIĘ DOBRZE MOJA MOWA
ZACZYNAM ŻYĆ OD NOWA
MAMO KOCHANA

MAMA KUBY / KUBA

SYNKU KOCHANY / MAMO KOCHANA
ZACZYNAM OD NOWA ŻYĆ
ZACZYNASZ OD NOWA ŻYĆ
SYNKU KOCHANY / MAMO KOCHANA

MAMA KUBY

SYNKU KOCHANY

KUBA

MAMO KOCHANA

Utwór się kończy, wraca Profesor.

Scena 3.**MAMA KUBY**

Panie Profesorze... ja wciąż nie mogę w to uwierzyć.
Ja nie wiem, jak dziękować. To, co tu robicie... to jest jakiś cud.

PROFESOR

To nie cud, tylko medycyna. Na tym polega nasza praca.
I nasza misja. Żeby tam, gdzie była cisza, pojawił się dźwięk.
Ale proszę pamiętać, przed Kubą jeszcze długa droga. Dźwięk
trzeba dopiero oswoić.

MAMA KUBY

Świat powinien się o tym dowiedzieć! Przecież to jedno

KUBA WITH THE CHOIR

TODAY, THE SOUND APPEARED AROUND
AND I'M LEARNING NEW WORDS
I REMEMBER AND I LEARN
MY SPEECH IS DEVELOPING WELL
MY SPEECH IS DEVELOPING WELL
I'M STARTING A NEW LIFE
BELOVED MOM

KUBA'S MOTHER / KUBA

MY BELOVED SON/ MY BELOVED MOM
I'M STARTING A NEW LIFE
YOU'RE STARTING A NEW LIFE
MY BELOVED SON/ MY BELOVED MOTHER

KUBA'S MOTHER

MY BELOVED SON

KUBA

MY BELOVED MOM

The song ends, and the Professor returns.

Scene 3.**KUBA'S MOTHER**

Professor... I still can't believe it. I don't know how to thank
you. What you're doing here... it's a miracle.

PROFESSOR

It's not a miracle, just medicine. That's what our work is all
about. And our mission. To bring sound where there was
silence. But please remember, Kuba still has a long way to go.
He still needs to get used to the sound.

KUBA'S MOTHER

The world should know about this! After all, it's one of

z największych osiągnięć medycyny. Ludzie powinni wiedzieć, że takie rzeczy są możliwe.

PROFESOR

Pracujemy nad tym. A kto wie, być może za dwadzieścia lat ktoś zrobi o nas musical?

MAMA KUBY

Musical?

PROFESOR

Wie pani... z naszych doświadczeń wynika, że bardzo wielu pacjentów, po odzyskaniu słuchu, zaczyna interesować się muzyką. Jakby nagle otwierał się przed nimi zupełnie nowy świat. Dlatego od dawna marzy mi się stworzenie takiego festiwalu... właśnie dla nich. Dla osób z implantami. Nazwałbym go: „Ślimakowe Rytm”. Może kiedyś Kuba na nim wystąpi?

MAMA KUBY

Chciałbyś, skarbie?

Mama Kuby całuje synka.

Profesor rusza do wyjścia, zatrzymuje się.

PROFESOR

A tak jeszcze w ramach ciekawostki... Czy wie pani, że gdyby dzisiaj żył Beethoven i trafił na mój stół operacyjny... Cóż, być może nie musiałby cierpieć tej ciszy, która go zniszczyła? Współczesna medycyna, implant – to wszystko mogłoby dać mu szansę znowu słyszeć. Zawsze o tym myślę, kiedy słucham jego muzyki.

Rozlega się utwór Beethovena, na którym przechodzimy do drugiego aktu.

medicine's greatest achievements. People should know that such things are possible.

PROFESSOR

We're working on it. And who knows, maybe in twenty years someone will make a musical about us?

KUBA'S MOTHER

A musical?

PROFESSOR

You know... our experience shows that many patients, after regaining their hearing, become interested in music. It's as if a whole new world suddenly opens up to them. That's why I've long dreamed of creating a festival like this... just for them. For people with implants. I'd call it: "Beats of Cochlea." Maybe one day Kuba will perform there?

MOTHER

Would you like that, honey?

Kuba's mother kisses her son.

The Professor heads for the door, then stops.

PROFESSOR

And just as a matter of interest... Do you know that if Beethoven was alive today and ended up on my operating table... Well, perhaps he wouldn't have to suffer the silence that destroyed him? Modern medicine, an implant—all of that could give him a chance to hear again. I always think about that when I listen to his music.

A piece by Beethoven plays as we move into the second act.

AKT 2.

Półmrok. Na scenie tylko stół, krzesło i fortepian. Na stole: świeca, parę zmiętolonych kartek, butelka wina, szklanka. Z tyłu – delikatny kontur miasta: dachy, kominy, wieże. Wchodzi BEETHOVEN – zmęczony, trochę rozczochrany, z kartkami nut w ręku. Słucha przez moment pianisty, jakby próbował złapać każdy dźwięk. Potem odwraca się do widowni, przygląda się ludziom z ciekawością.

BEETHOVEN

Wiedeń. Najpiękniejsze miasto świata.

Zapach kapusty z tanich jadłodajni miesza się tu z perfumami arystokratów.

W dzień – kurz, przekupki i modlitwa. W nocy – zabawa, rozpusta i śmiech szaleńców.

Śmiech...

Słysząc go jeszcze. Ale coraz słabiej.

Jestem Ludwig van Beethoven.

Wiem, na portretach jestem zwykle stary i szalony.

To za parę lat. Na razie mam jeszcze całe życie przed sobą.

Przynajmniej teoretycznie.

Pochodzę z Bonn. Może słyszeliście o takim mieście – raczej przystanek w drodze do Paryża, niż cel sam w sobie. Tam się urodziłem.

Do Wiednia, przyjechałem po wszystko: po wolność, sławę, życie. Życie...

Jest rok 1801.

Gruźlica zbiera swoje krwawe żniwo, na ulicach bieda i inflacja, ludzie gnieźdzą się w małych, wilgotnych izbach.

Na Habsburskim tronie zasiada cesarz Franciszek. Jego żona, Maria Teresa, kocha włoską operę, stroje i huczne bale. Wiedeń żyje karnawalem. W salonach rządzi nowy, absolutnie szokujący taniec – walc wiedeński. Mężczyzna trzyma kobietę w talii, bardzo blisko, obracają się razem jak planety. Starsze damy mdleją z oburzenia, młodsze z zachwyty.

ACT 2.

Dim light. On stage, only a table, a chair, and a piano. On the table: a candle, a few crumpled sheets of paper, a bottle of wine, a glass. In the background—the faint outline of the city: roofs, chimneys, towers. BEETHOVEN enters—tired, somewhat disheveled, with sheet music in his hand. He listens to the pianist for a moment, as if trying to catch every note. Then he turns to the audience, looking at the people with curiosity.

BEETHOVEN

Vienna. The most beautiful city in the world.

The smell of cabbage from cheap eateries mixes here with the perfumes of the aristocracy.

By day—dust, street vendors, and prayer. By night—revelry, debauchery, and the laughter of madmen.

Laughter...

You can still hear it. But it's getting fainter.

I am Ludwig van Beethoven.

I know, in portraits I'm usually old and crazy.

That's a few years from now. For now, I still have my whole life ahead of me. At least in theory.

I'm from Bonn. Maybe you've heard of that city – more of a stopover on the way to Paris than a destination in itself. That's where I was born.

I came to Vienna for everything: for freedom, fame, life. Life...

It is the year 1801.

Tuberculosis is taking its bloody toll; the streets are plagued by poverty and inflation, and people huddle in small, damp rooms. Emperor Francis sits on the Habsburg throne. His wife, Maria Theresa, loves Italian opera, costumes, and lavish balls. Vienna is alive with carnival. A new, absolutely shocking dance—the Viennese waltz—reigns in the salons. The man holds the woman by the waist, very close, and they spin together like planets. Older ladies faint from outrage, younger ones from delight.

A ja?

A ja siedzę sam w małym pokoju na poddaszu.

Na stole świeca, rękopisy, za dużo wina, za mało pieniędzy.

A w uszach...

...w uszach szum. Ten sam, niekończący się szum.

To się zaczęło trzy lata temu. Najpierw delikatnie. Jakby ktoś za ścianą przesuwiał krzesło.

Albo jakby płynął gdzieś daleko strumyk i nie dawał się zlokalizować.

Myślałem: minie. Przecież wszystko mija, prawda? Ale szum nie mijał

Powiedzcie mi, drodzy słuchacze – wy, którzy słyszycie normalnie, czy wiecie, jak wielkim luksusem jest cisza w waszej głowie?

U mnie cisza nie istnieje.

U mnie jest tylko dzwonienie, dudnienie, jakby ktoś trzymał dzwoniak tuż przy moim uchu.

W liście do przyjaciela napisałem:

„Przez ostatnie trzy lata mój słuch staje się coraz słabszy...

Przy stole nie słyszę ludzi, którzy mówią cicho... z daleka nie słyszę fletów”

Rozumiecie? Kompozytor, który nie słyszy fletów.

To jak kucharz bez smaku, co gotuje na dworze króla.

Idę ulicą. W tawernie gra kapela – skrzypce, altówka, wiolonczela. Ludzie przy stolikach klaszczą, śmieją się, śpiewają. Staję w drzwiach. Widzę ruch smyczków, widzę palce na gryfie, widzę drgające struny. Ale dochodzi do mnie tylko... jedno wielkie, brzęczące nic.

I wtedy rodzi się myśl, która jest gorsza niż sama choroba:

„A jeśli to nie minie? Co jeśli będzie tylko gorzej?”

Przecież nie ogłoszę światu, że jestem głuchy.

Co to za kompozytor, który nie słyszy?

Bierze kartkę ze stołu

Sam, zupełnie sam.

Ze światem zetknąć mi się wolno o tyle tylko, o ile wymaga

And me?

And I sit alone in a small attic room.

On the table, a candle, manuscripts, too much wine, not enough money. And in my ears...

...a ringing in my ears. The same, never-ending ringing.

It started three years ago. Gently at first. As if someone were moving a chair behind the wall. Or as if a stream were flowing somewhere far away and couldn't be pinpointed.

I thought: it'll pass. After all, everything passes, right?

But the ringing didn't pass

Tell me, dear listeners—you who can hear normally, do you know what a great luxury silence is in your head?

For me, silence doesn't exist.

For me, there is only ringing, rumbling, as if someone were holding a bell right next to my ear.

In a letter to a friend, I wrote:

“Over the past three years, my hearing has been getting weaker and weaker... At the table, I can't hear people who speak softly... from a distance, I can't hear the flutes”

Do you understand? A composer who cannot hear flutes.

It's like a cook without a sense of taste, cooking at the king's court.

I'm walking down the street. A band is playing in the tavern—violin, viola, cello. People at the tables are clapping, laughing, singing. I stand in the doorway. I see the movement of the bows,

I see the fingers on the fingerboard, I see the vibrating strings. But all I hear is... one big, buzzing nothing.

And then a thought arises that is worse than the illness itself:

“What if it doesn't go away? What if it only gets worse?”

After all, I'm not going to announce to the world that I'm deaf. What kind of composer can't hear?

Takes a piece of paper from the table

Alone, completely alone.

I'm allowed to interact with the world

tego nieodzowna konieczność. Muszę żyć jak wywołaniec.
A gdy zbliżam się do jakiegoś towarzystwa,
chwytam mnie pożerająca trwoga, że zauważą kalectwo moje.
Nocami śni mi się ta sama droga.
Idę ciemnym gościńcem pod Wiedniem. Jest mgła, ziemia
mięka od błota. Z daleka słyszę orkiestrę – albo raczej
wiem, że tam jest orkiestra, bo widzę światła, ruch.
Idę w ich stronę, a dźwięk... oddala się.
Robię krok – oddala się. Biegę – oddala się szybciej.
W końcu zapadam się w jakąś studnię, głęboką, bez dna.
Krzyczę, ale nie słyszę własnego głosu.
Budzę się wtedy zany potem, z tym szumem w uszach,
który już nie jest snem. Moje życie to muzyka. Nie mam nic
więcej.

„CO STANIE SIĘ”

Wykonanie: Beethoven

CO STANIE SIĘ I GDZIE MAM IŚĆ
CZY STRACĘ MÓJ NAJDROŻSZY ZMYŚL?
WIELKIEGO DZIEŁA BRZMIENIE ZNAM
LECZ JAK USŁYSZEĆ JEGO KSZTAŁT?
TAM GDZIE MELODIA CIAGLE GRA
PORYWA SERCE Z WNĘTRZA GNA
DO TEGO MNIE POWOŁAŁ LOS
WIĘC CZEMU DZISIAJ TAKI CIOS?
SPISUJE W SZALE KAŻDY WERS
CHCĘ GO USŁYSZEĆ W UCHU TEŻ
TA DROGA KRĘTA CIEMNA JEST
WYDZIERA Z UCHA KAŻDY WERS
TA DROGA KRĘTA CIEMNA JEST
WYDZIERA Z UCHA ŻYCIA SENS

BEETHOVEN

Jakby ktoś połał dźwięk wrzątkiem, rozgotował go kompletnie...
Kiedy byłem dzieckiem, ojciec budził mnie po nocach, pijany,
ciągnął do klawesynu: „Graj, Ludwig! Jeszcze raz!”.

only to the extent that absolute necessity demands it.
I have to live like an outcast.
And when I approach a group of people, I am seized by
a consuming dread that they will notice my disability.
At night I dream of the same road.
I walk along a dark road outside Vienna. There is fog, the
ground soft with mud. From a distance I hear an orchestra –
or rather, I know it is an orchestra there, because I see lights,
movement. I walk toward them, and the sound... recedes.
I take a step – it recedes. I run – it recedes faster. Finally, I fall
into some kind of well, deep, bottomless. I scream, but I can't
hear my own voice. I wake up drenched in sweat, with that
ringing in my ears that's no longer a dream.
My life is music. I have nothing else.

“WHAT WILL HAPPEN”

Performed by: Beethoven

WHAT WILL HAPPEN AND WHERE SHOULD I GO
WILL I LOSE MY MOST PRECIOUS SENSE?
I KNOW THE SOUND OF A GREAT WORK,
BUT HOW CAN I HEAR ITS FORM?
WHERE THE MELODY PLAYS ON AND ON
IT STEALS MY HEART FROM WITHIN
FATE HAS CALLED ME THERE
SO WHY THIS BLOW TODAY?
I WRITE DOWN EVERY VERSE IN A FURY
I WANT TO HEAR IT IN MY EAR TOO
THIS DARK AND WINDING ROAD
TEARS EVERY VERSE FROM MY EAR
THAT DARK AND WINDING ROAD
IT TEARS THE MEANING OF LIFE FROM MY EAR

BEETHOVEN

As if someone had poured boiling water over the sound,
overcooked it completely... When I was a child, my father
would wake me up at night, drunk, dragging me to the

Nienawidziłem go za to, a jednocześnie... jednocześnie nauczyłem się wtedy, że życie można przetrwać, jeśli zamieni się je w oktawy, harmonie i akordy.
Dlatego teraz piszę więcej niż kiedykolwiek.
Ludzie są zachwyceni moją muzyką. Płaczą, kiedy gram.
Widzę ich twarze. Widzę dłonie unoszące się do oklasków.
Ale ja... Ten szum... on jest coraz głośniejszy.
Tak dotkliwy, że kiedy długo gram albo piszę, nie mogę go znieść.
Wtedy polewam głowę zimną wodą. I wybiegam na dwór. Jak szaleniec.

Pokazuje listy

„Czy to aby na pewno dobry pomysł, biegać z mokrą głową po ulicach Wiednia?”
Mówią mi:
„Odpocznij, Ludwiku. Wyjedź. Uspokój się. Może to nerwy”.
Nerwy? Nerwy?!
Pewnie, to tylko nerwy, które szumią mi w uszach dniami i nocami.

Słyszała „Sonatę księżycową”

Wiecie...
przez chwilę uwierzyłem, że również ja mogę doświadczyć szczęścia zwanego miłością.
Zakochałem się.
Julietta... Tak miała na imię. Młoda. Jasna. Z innego świata.
Uczyłem ją grać.
Patrzyła na mnie jak na kogoś, kto zna tajemnicę.
To jej zadedykowałem tę sonatę. Zadedykowałem jej noc.
Światło na wodzie.
Księżyc w otchłani.
I pierwszy raz w życiu pomyślałem, że może małżeństwo nie jest tylko obowiązkiem, kontraktem, klatką z nazwisk i herbów... że może przynosi radość.

harpsichord: “Play, Ludwig! One more time!”
I hated him for it, and yet... and yet I learned then that life can be endured if you turn it into octaves, harmonies, and chords.
That’s why I’m writing more now than ever before.
People are enchanted by my music. They cry when I play.
I see their faces. I see their hands rising to clap.
But I... That noise... It’s getting louder and louder.
So intense that when I play or write for a long time, I can’t stand it.
Then I pour cold water over my head. And I run outside.
Like a madman.

Shows the letters

“Is it really a good idea to run through the streets of Vienna with a wet head?”
They tell me:
“Rest, Ludwig. Go away. Calm down. Maybe it’s just nerves.”
Nerves? Nerves?!
Sure, it’s just nerves, buzzing in my ears day and night.

The “Moonlight Sonata” plays

You know...
for a moment I believed that I, too, could experience the happiness called love.
I fell in love.
Julietta... That was her name. Young. Radiant.
From another world. I taught her to play.
She looked at me as if I knew a secret.
I dedicated this sonata to her. I dedicated the night to her.
Light on the water.
The moon in the abyss.
And for the first time in my life, I thought that maybe marriage isn’t just a duty, a contract, a cage of names and coats of arms... that maybe it brings joy.

Do tej pory wydawało mi się to niemożliwe.
I stało się niemożliwe, naprawdę. Stoję niżej od niej.
Nie mogłem jej poślubić.
I to rozdarło mi serce.
Wróciłem do pracy. Jak zawsze.

Muzyka się urywa

Nie, to jeszcze nie koniec.
Życie można przetrwać, jeśli zamieni się je w akordy.
To jeszcze nie koniec.
Zabiję ten szum moją muzyką.

ZAWISTNE LICHO

ZAWISTNE LICHO, ZDROWIE ME,
NA NIC DZIŚ KOMU TOWARZYSTWO TWE,
CHOĆ W SERCU MROK – JUŻ KONIEC ŁEZ,
NIE POWIEM NIC, CO ZE MNĄ JEST,
TO BĘDZIE TAJEMNICA MA.
ZAMIAST SŁYSZENIA – LEDWIE CIENI,
A JEDNAK CIĄGLE ŻYCIA CHĘĆ
CHOĆ SŁABY SŁUCH – JA DO ŚWIATA LGNĘ,
JAKBYM SZCZĘŚLIWY BYŁ JAK BÓG,
BO NAWET ZŁY DUCH
NIE WSTRZYMA MYCH NUT
BO NAWET ZŁY DUCH
NIE WSTRZYMA MYCH NUT

BEETHOVEN

Wyjechałem do Heiligenstadt. Uzdrowisko.
Lekarz powiedział:
„Ludwigu, pojedź tam. Spokój, świeże powietrze.
Odpoczniesz, może słuch się poprawi.”
Więc pojechałem. Spacerowałem po polach, po wzgórzach.
Ludzie mówili, że tu się wraca do życia.
Ja tu zrozumiałem coś innego:
że ta głuchota się nie cofnie.

Until now, it seemed impossible.
And it became impossible, truly.
I stand below her.
I couldn't marry her. And it broke my heart.
I went back to work. Just like always.

The music stops

No, it's not over yet.
You can survive life if you turn it into chords.
It's not over yet.
I'll drown out this noise with my music.

ENVIIOUS DEVIL

ENVIIOUS DEVIL, MY HEALTH,
NO ONE NEEDS YOUR COMPANY TODAY,
THOUGH DARKNESS IN MY HEART – NO MORE TEARS,
I WON'T SAY WHAT'S WRONG WITH ME,
THIS WILL BE MY SECRET.
INSTEAD OF HEARING – BARELY A SHADOW,
YET STILL A DESIRE FOR LIFE
THOUGH MY HEARING IS WEAK – I CLING TO THE
WORLD, AS IF I WERE HAPPY AS A GOD,
FOR EVEN AN EVIL SPIRIT
WILL NOT STOP MY NOTES
FOR EVEN THE EVIL SPIRIT
WILL NOT STOP MY NOTES

BEETHOVEN

I went to Heiligenstadt. A health resort.
The doctor said:
“Ludwig, go there. Peace, fresh air.
You'll rest, maybe your hearing will improve.”
So I went. I walked through the fields, over the hills.
People said that here you come back to life.
But I realized something else there:
that this deafness won't go away.

W pokoju przygotowałem... papier, pióro, nóż. Stoję, siadam, wstaję. I powtarzam w głowie:

„To się nie odwróci. Głuchnę bezpowrotnie. Co mam powiedzieć światu? Co mam powiedzieć światu?”

W końcu usiadłem i napisałem list. To, co później nazwą „testamentem”.

Napisałem, że byłem blisko, żeby to wszystko przerwać.

Że ta cisza, ten wstyd, to wycofywanie się z ludzi – prawie mnie wypchnęły z tego świata.

A potem napisałem,

że tylko sztuka mnie zatrzymała.

Że nie mogę odejść, dopóki nie napiszę tego, co noszę w sobie.

„Sztuce mojej zawdzięczam, że samobójstwem nie zakończyłem życia.”

To zrozumiałem w Heiligenstadt:

że przede mną będzie długa, wściekła walka. Z sobą samym.

Z niepokojem. Z samotnością.

Wiedziałem, że słuch zniknie. Ale moja wyobraźnia – nigdy.

Tak powstała symfonia pasterska Utkana ze śpiewów i brzmień natury.

Ludzie zachwycali się, jak orkiestra naśladuje śpiew słowika, kukułki i przepiórki. Ale ja nic nie naśladowałem, bo nic już nie słyszałem.

Świat, który dla mnie umarł, musiałem stworzyć na nowo.

Aby znów usłyszeć ptaki, musiałem kazać im zaśpiewać we mnie.

W tle bardzo cicho zaczyna wybrzmiewać „9 symfonia”

Kiedy prawie nic nie słyszysz, zaczynasz kombinować.

Ktoś, dawno temu, wpadł na pomysł, że można usłyszeć dźwięk przez kości. Poszedłem za tym tropem.

Brałem metalowy pręt albo drewniany kijek. Jeden koniec przykładałem do pudła fortepianu. Drugi – zaciskałem zębami.

Grałem.

In the room, I prepared... paper, a pen, a knife.

I stand, sit down, stand up. And I repeat in my head:

“This won’t go away. I’m going deaf for good.

What am I supposed to tell the world?

What am I supposed to tell the world?”

Finally, I sat down and wrote a letter. What I would later call my “will.”

I wrote that I was close to putting an end to it all.

That the silence, the shame, the withdrawal from people

– they almost pushed me out of this world.

And then I wrote

that only art had stopped me.

That I cannot leave until I write down what I carry within me.

“It is thanks to my art that I did not end my life by suicide.”

I realized this in Heiligenstadt:

that a long, furious struggle lay ahead of me.

With myself. With anxiety. With loneliness.

I knew my hearing would fade.

But my imagination – never.

That is how the pastoral symphony was born,

woven from the songs and sounds of nature.

People marveled at how the orchestra imitated the songs of the nightingale, the cuckoo, and the quail.

But I wasn’t imitating anything, because I could no longer hear anything.

The world that had died for me, I had to create anew.

To hear the birds again, I had to make them sing within me.

“Symphony No. 9” begins to play very softly in the background

When you can’t hear almost anything at all, you start to figure things out. A long time ago, someone came up with the idea that you could hear sound through bones.

I decided to give it a try. I took a metal rod or a wooden stick.

I placed one end against the piano’s soundboard.

The other end I clenched between my teeth.

I played.

Wibracje szły przez pręt, przez szczękę, aż tu, do wnętrza
czaszki. Nie przez ucho, tylko przez kości.
Ale czułem wysokość dźwięku, rytm, dynamikę.
Tak komponowałem, kiedy świat naokoło milknął.
To też zrozumiałem w Heiligenstadt:
że jeśli choroba zatka mi uszy, to będę słuchał resztą ciała. Że
dopóki czuję drżenie dźwięku w kościach, mogę pisać.
Mija dwadzieścia lat.
Były kwartety, sonaty, msze, symfonie... Były załamania,
choroby, procesy, awantury. Ale jedno mnie trzymało:
że jeszcze nie napisałem tej ostatniej.
Dziewiątej.
Symfonia z chórem. Z ludzkimi głosami.
Z odą do radości, której sam prawie nie czułem.
Pracowałem nad nią latami. Czasem prawie całkiem głuchy.
Patrzyłem na nuty, czułem wibracje pod palcami,
gryzłem ten nieszczęsny pręt, a orkiestra grała w mojej
głowie. Wreszcie skończyłem.
Wiedeń. 7 maja 1824 roku.
Wchodzę na scenę.
To jest największa orkiestra, jaką kiedykolwiek miałem.
Muzycy, chór, soliści. Widzowie w każdym rzędzie.
Obok mnie prawdziwy dyrygent – Umlauf.
Mamy taki układ: on prowadzi, ja stoję za nim, jestem...
duchem tej symfonii.
Muzykom i śpiewakom wcześniej powiedziano:
„Patrzcie na Umlaufa. Beethovena kochamy, ale on nic nie
słyszy. Będzie machał coś rękami, ale wy grajcie tak, jak
pokazuje dyrygent.”
Staję więc przed orkiestrą. Podnoszę ręce.
On podnosi batutę.

Słysząc finał „9 symfonii”, już w pełnej krasie

Zaczynają grać.
Ja biję takt, przewracam strony partytury. W głowie słyszę
każdy temat, każdy motyw. Nie wiem, ile z tego naprawdę

The vibrations traveled through the rod, through my jaw,
all the way here, into the inside of my skull.
Not through my ear, but through the bones.
But I could feel the pitch, the rhythm, the dynamics.
That's how I composed when the world around me fell silent.
I also realized this in Heiligenstadt:
that if my illness blocks my ears, I will listen with the rest of
my body. That as long as I feel the vibration of sound in my
bones, I can write. Twenty years have passed.
There were quartets, sonatas, masses, symphonies...
There were breakdowns, illnesses, trials, scandals.
But one thing kept me going: that I haven't written the last
one yet. The Ninth. A symphony with a choir. With human
voices. With an ode to joy that I myself barely felt.
I worked on it for years. Sometimes almost completely deaf.
I looked at the sheet music, felt the vibrations under my
fingers, chewing on that wretched rod, and the orchestra
played in my head. Finally, I finished.
Vienna. May 7th, 1824.
I step onto the stage.
This is the largest orchestra I have ever had.
Musicians, choir, soloists. Audience members in every row.
Next to me is a real conductor – Umlauf.
We have a deal: he conducts, I stand behind him, I am...
the spirit of this symphony.
The musicians and singers were told earlier:
“Look at Umlauf. We love Beethoven, but he can't hear
a thing. He'll be waving his arms around, but you play exactly
as the conductor shows.”
So I stand in front of the orchestra. I raise my hands.
He raises his baton.

The finale of the “9th Symphony” can be heard, now in all its glory

They begin to play.
I keep the beat, turning the pages of the score.
In my head, I hear every theme, every motif.

brzmi na sali, ale widzę po ich twarzach, że idzie.
Wreszcie finał. Chór.
„Freude, schöner Götterfunken...” – tak to sobie
wyobrażałem.
Oni śpiewają. Publiczność oddycha razem z nimi.
Ja – stoję jak w transie.
I dzieje się coś takiego:
utwór się kończy.
Oni grają ostatni akord. Umlauf opuszcza batutę.
A ja... ja dalej dyryguję.
Dla mnie muzyka jeszcze trwa. Bo jej nie słyszę.
Sala wybuchła.
Ludzie wstają, krzyczą, rzucają w górę kapelusze, machają
chusteczkami.
Pięć razy. Jeszcze raz. Jeszcze. Jeszcze.
Ja nic.
Stoję tyłem. Patrzę w nuty.
Nie wiem, co się dzieje za moimi plecami.
I wtedy czuję dotyk.
Ktoś delikatnie łapie mnie za ramię.
To jedna z solistek – Caroline Unger. Odwraca mnie twarzą
do widowni.
Widzę ich.
Łzy, okrzyki, kapelusze.
Widzę aplauz, którego nie słyszę.
Pomyślałem wtedy:
Dwadzieścia lat temu w Heiligenstadt chciałem się poddać.
Dziś stoję tu głuchy,
a wy już wiecie wszystko.
To jest ta walka, którą tam postanowiłem podjąć. Decyzja, że
zostaję. Że będę pisał.
Choćby tylko dla tego jednego momentu, kiedy ktoś mnie
odwraca, a ja widzę, że to miało sens.
To jest ta walka,
którą wygrałem.

Muzyka kończy się wraz z ostatnimi taktami symfonii

I don't know how much of it actually sounds in the hall,
but I can tell from their faces that it's working.
Finally, the finale. The choir.
“Freude, schöner Götterfunken...” – that's exactly how
I imagined it.
They sing. The audience breathes with them.
I stand there as if in a trance.
And then this happens:
the piece ends.
They play the final chord.
Umlauf lowers his baton.
And I... I keep conducting.
For me, the music is still going. Because I can't hear it.
The hall erupts.
People stand up, shout, throw their hats in the air, wave
handkerchiefs. Five times. One more time. Again. Again.
I do nothing.
I stand with my back to them. I look at the sheet music.
I don't know what's going on behind my back.
And then I feel a touch. Someone gently grabs my arm.
It's one of the soloists – Caroline Unger.
She turns me to face the audience.
I see them.
Tears, cheers, hats.
I see the applause I can't hear.
I thought then:
Twenty years ago in Heiligenstadt, I wanted to give up.
Today I stand here, deaf,
and you already know everything.
This is the struggle I decided to take on back then.
The decision to stay. That I would write.
If only for that one moment
when someone turns me around,
and I see that it made sense.
This is the battle that I won.

The music ends with the final bars of the symphony

AKT 3.

Scena 1.

Na scenie pojawiają się Kuba, Małgosia i Olaf. Przestrzeń zupełnie umowna, projekcje stanowią impresje opowieści bohaterów.

KUBA

Powrót słuchu okazał się być niewielką wygraną. Kroplą w morzu bitew do stoczenia.
Oczywiście, był to początek nowego życia, ale nie było to życie jak z bajki.

MAŁGOSIA

Pamiętam pierwszy dźwięk.
On w ogóle nie brzmi jak dźwięk.
To był impuls. Trzask.
Jakby ktoś zapalił światło w środku głowy i ono migало.
Lekarze mówią: „To normalne. Mózg dopiero się uczy tłumaczyć sygnały na dźwięk”.
Mam dwanaście lat i myślę:
to tak wygląda słyszenie?
tego trzeba się nauczyć?

KUBA

Ja mam dziesięć.
Siedzę w kabinie, mama stoi za szybą.
Logopedka mówi jedno słowo. Jedno.
„Ku-ba”. Moje imię.
Ale ja nie wiem, czy słyszę głos, zepsute radio, czy bzyczenie.
Myślę wtedy, że świat będzie bardzo głośnym kosmosem.

OLAF

Ja mam dość po tygodniu.
Zdejmuję procesor, rzucam go na łóżko i mówię, że nie chcę.
Krzesło skrzypi jak alarm.
Talerz brzmi jak tłuczone szkło.

ACT 3.

Scene 1.

Kuba, Małgosia, and Olaf appear on stage. The space is symbolic; the projections depict impressions of the characters' stories.

KUBA

The return of my hearing turned out to be a small victory.
A drop in the ocean of battles yet to be fought.
Of course, it was the beginning of a new life, but it wasn't a fairy-tale life.

MAŁGOSIA

I remember the first sound.
It doesn't sound like a sound at all. It was an impulse.
A crack.
Like someone turned on a light inside my head and it was flickering.
The doctors say: "It's normal. The brain is just learning to translate signals into sound." I'm twelve years old and I think: is this what hearing feels like?
Is this something you have to learn?

KUBA

I'm ten.
I'm sitting in the booth, mom is standing behind the glass.
The speech therapist says one word. One.
"Ku-ba." My name. But I don't know if I'm hearing a voice, a broken radio, or a buzzing sound. I think then that the world will be a very loud cosmos.

OLAF

I've had enough after a week.
I take off the processor, throw it on the bed, and say I don't want to. The chair creaks like an alarm.
The plate sounds like breaking glass.

Rodzice mówią: „Twój mózg się męczy, to normalne”.
A ja nie chcę męczyć mózgu.
Chcę grać w piłkę.

MAŁGOSIA

Zaczynam rozumieć, że nauka słuchu to nauka nowego języka.
Że to nie jest „odzyskanie słuchu” jak w bajce.
To są miesiące rozpoznawania głosek:
sz-s, p-b, c-cz.
Mózg musi zbudować mapę świata od nowa.

KUBA

Najpierw uczę się ciszy. Bo ona już nie jest ciszą.
Cisza zaczyna szumieć.
Lekarze mówią:
„To tło. Musisz nauczyć się wybierać z hałasu to, co ważne.”
Ale dla mnie wszystko jest ważne.
Lodówka. Korytarz. Kroki dziadka. Oddech babci.
Nie umiem tego wyłączyć.

OLAF

Ja mam ćwiczenia z reakcji: piłka, gwizdek, start. Tylko że gwizdek słyszę za późno.
Albo kilka naraz.
Koledzy na boisku się śmieją. Trener mówi: cierpliwości.
A ja mam osiem lat i nie wiem, co to cierpliwość.

MAŁGOSIA

Jestem pilna. Zawsze byłam.
Siadam po lekcjach i ćwiczę.
Mama staje w kuchni, mówi trzy słowa z innego pokoju. Ja mam zgadnąć.
Lekarka każe: „Niech czyta z ruchu warg, ale niech się od tego nie uzależnia”.
A ja uzależniam się od wszystkiego:
od radia, śpiewu, od muzyki.

My parents say, “Your brain is getting tired, that’s normal.”
But I don’t want to tire my brain.
I want to play soccer.

MAŁGOSIA

I’m starting to understand that learning to hear is like learning a new language.
That it’s not “regaining hearing” like in a fairy tale.
It’s months of distinguishing sounds:
sh-s, p-b, c-tsh.
The brain has to rebuild its map of the world from scratch.

KUBA

First, I learn silence. Because it is no longer silence.
Silence begins to hum.
The doctors say:
“It’s background noise. You have to learn to pick out what’s important from it.” But to me, everything is important.
The fridge. The hallway. Grandpa’s footsteps.
Grandma’s breathing. I can’t turn it off.

OLAF

I have reaction drills: ball, whistle, go.
Only I hear the whistle too late.
Or several at once. My teammates on the field are laughing.
The coach says: patience.
But I’m eight years old and I don’t know what patience is.

MAŁGOSIA

I’m diligent. I always have been.
I sit down after school and practice.
Mom stands in the kitchen, says three words from the other room.
I have to guess.
The doctor says: “Let her read lips, but don’t let her get addicted to it.” And I get addicted to everything:
the radio, singing, music.

KUBA

Fortepian pojawia się później.
Najpierw dźwięki są jak krzywe kreski.
Jakby ktoś grał na rozstrojonym instrumencie pod wodą.
Potem siadam do klawiatury i uderzam w jeden klawisz.
„Ding”.
Brzmi płasko, metalicznie.
Lekarze mówią, że implant nie oddaje barwy jak prawdziwe ucho, że wysokość i harmonia są trudniejsze niż mowa.
wNie słyszę muzyki tak jak inni.
Słyszę ją po swojemu.
I to mi wystarczy, żeby chcieć grać dalej.

MAŁGOSIA

Lekarze mówią: neuroplastyczność.
Mózg dziecka jest jak glina.
Im wcześniej, tym szybciej się nauczy. Ale nikt nie mówił, że ta nauka boli.
Od dźwięków boli głowa. Od skupienia boli ciało. Czasem płaczę bez powodu, bo jestem przeciążona. I słyszę też coś jeszcze:
że nie każde dziecko po implantacji będzie słyszeć „tak jak słyszący”. Że jedni dogonią rówieśników szybciej, inni później.
Inni wcale.

OLAF

Kiedy jest hałas, przechodzę na migowy. Moje ciało zawsze działało lepiej niż mózg.

KUBA

Babcia mówi, że gram za cicho.
Dziadek – że za głośno.
Ja nie wiem, co to znaczy głośno albo cicho.

MAŁGOSIA

Uczę się słuchać nie tylko uszami.

KUBA

The piano comes later.
At first, the sounds are like crooked lines.
As if someone was playing an out-of-tune instrument underwater. Then I sit down at the keyboard and strike a single key.
„Ding.”
It sounds flat and metallic.
Doctors say the implant doesn't reproduce tones like a real ear does, that pitch and harmony are harder than speech.
I don't hear music the way others do. I hear it in my own way.
And that's enough for me to want to keep playing.

MAŁGOSIA

Doctors say: neuroplasticity.
A child's brain is like clay.
The earlier, the faster they'll learn.
But no one said that learning hurts.
The sounds give me a headache. Concentrating makes my body ache.
Sometimes I cry for no reason, because I'm overwhelmed.
And I hear something else too:
that not every child with an implant will hear “just like a hearing person.”
That some will catch up to their peers sooner, others later.
Others never will.

OLAF

When there's noise, I switch to sign language.
My body has always worked better than my brain.

KUBA

Grandma says I play too quietly. Grandpa says I play too loud.
I don't know what loud or quiet means.

MAŁGOSIA

I'm learning to listen not just with my ears.

Słucham oczami. Skórą.
Patrzę, czy ktoś się uśmiecha, czy się krzywi. Czy dźwięk boli,
czy jest miękki.
Uczę się emocji od nowa.

OLAF

Wieczorem zdejmuję procesor. Cisza jest jak sen. Totalny
reset.

KUBA

Ja się tej ciszy boję.
Gdy zdejmuję procesor, mam wrażenie, że ktoś gasi światło.
Więc noszę go nawet wtedy, kiedy słuchanie boli.
Lekarze, nauczyciele, dorośli mówią o mnie w trzeciej osobie:
„on dobrze rokuje”, „on musi się bardziej starać”.
A ja próbuję zrozumieć, kim jestem.
Czy jeszcze ze świata ciszy, czy już ze świata dźwięku? Jestem
gdzieś pomiędzy.

„GDY DŹWIĘK PRZENIKA SKAŁY”

Wykonanie: Kuba, Małgosia, Olaf

MAŁGOSIA

OSZOŁOMIONA DŹWIĘKÓW BRZMIENIEM
MAM W GŁOWIE WIELKI ZAMĘT
KAŻDY SZEPT BRZMI JAK WYZWANIE
KAŻDY TON TO NOWY START

KUBA

BEZ SZANS – MÓWIONO MI,
BEZ SZANS NA SUKCES CHOĆBY MAŁY
A JEDNAK GRAM NA PRZEKÓR WAM
NIECH RUNĄ DAWNE MURY

OLAF

MÓJ NOWY SŁUCH MI SIĘ DAŁ
JUŻ DŹWIĘK PRZENIKA SKAŁY

I listen with my eyes. With my skin.
I watch to see if someone is smiling or frowning.
If a sound hurts or is soft.
I'm learning emotions all over again.

OLAF

In the evening, I take off my cochlear implant.
The silence is like a dream. A total reset.

KUBA

I'm afraid of this silence.
When I take off my hearing aid, it feels like someone is
turning off the light. So I wear it even when listening hurts.
Doctors, teachers, and adults talk about me in the third
person: “he shows promise,” “he needs to try harder.”
And I'm trying to figure out who I am.
Am I still in the world of silence, or already in the world of
sound? I'm somewhere in between.

“WHEN SOUND PENETRATES THE ROCKS”

Performed by: Kuba, Małgosia, Olaf

MAŁGOSIA

STUNNED BY THE SOUND OF SOUNDS
MY MIND IS IN TOTAL CHAOS
EVERY WHISPER SOUNDS LIKE A CHALLENGE
EVERY NOTE IS A NEW BEGINNING

KUBA

NO CHANCE—THEY TOLD ME,
NO CHANCE OF SUCCESS, NOT EVEN A SMALL ONE
AND YET I PLAY IN SPITE OF YOU
LET THE OLD WALLS COME CRUMBLING DOWN

OLAF

MY NEW HEARING HAS GIVEN ME STRENGTH
THE SOUND ALREADY PENETRATES THE ROCKS

CHOĆ CZASEM GUBIĘ RYTM I KROK
TO BIEGNĘ, PĘDZĘ W DAL

REF.

NIE MOGĘ TERAZ PODDAĆ SIĘ
DOBRZE WIEM
NIC NIE ZATRZYMA TERAZ MNIE
ŻADEN LĘK
TA WODA CHOĆ GŁĘBOKA JEST
TO W ŻAGLACH MAM WIATR
TO W ŻAGLACH MAM WIATR MAM
W ŻAGLACH WIATR

MAŁGOSIA

KAŻDY DZIEŃ JAK PIERWSZY KROK
A POD STOPAMI KRUCHY LÓD
UCZĘ SIĘ ŚWIATA JESZCZE RAZ
Z ODWAGĄ I NIE BOJĘ SIĘ

KUBA

PALCE DRŻĄ, GDY TRAFIAM W DŹWIĘK
MELODIA WCIĄŻ NIEPEWNI BRZMI
LECZ W TEJ WALCE PO KROKU KROK
WIARY W SIEBIE WIĘCEJ MAM

OLAF

UPADAM, WSTAJĘ, BIEGNĘ ZNÓW
CHOĆ ŁATWO NIE JEST MI
ALE WIEM, ŻE TYLKO POD PRĄD
DOPŁYNĘ WNET DO PORTU BRAM

THOUGH SOMETIMES I LOSE MY RHYTHM AND STEP
I RUN, I RUSH INTO THE DISTANCE

REF.

I CAN'T GIVE UP NOW
I KNOW THAT WELL
NOTHING CAN STOP ME NOW
NO FEAR
THIS WATER, THOUGH DEEP
I HAVE THE WIND IN MY SAILS
I HAVE THE WIND IN MY SAILS
THE WIND FOR MY SAILS I DO HAVE

MAŁGOSIA

EVERY DAY IS LIKE A FIRST STEP
A FRAGILE ICE UNDER MY FEET
I'M LEARNING ABOUT THE WORLD ONE MORE TIME
WITH COURAGE AND I AM NOT AFRAID

KUBA

MY FINGERS TREMBLE WHEN I HIT THE NOTE
THE MELODY STILL SOUNDS UNCERTAIN
BUT IN THIS STRUGGLE, STEP BY STEP
I HAVE MORE FAITH IN MYSELF

OLAF

I FALL, I GET UP, I RUN AGAIN
THOUGH IT ISN'T EASY FOR ME
BUT I KNOW THAT ONLY BY SWIMMING AGAINST
THE CURRENT
WILL I SOON REACH THE PORT GATES

Scena 2.

Bohaterowie kontynuują swoją opowieść.

MAŁGOSIA

Siedzę w ławce i śpiewam pod nosem. Cicho. Ledwo ruszam ustami. Na przerwie koleżanka mówi:
– Ej, Małgosia, a wy głusi to śpiewacie nogami czy jak? Śmieją się. Śmieją się głośno. Za głośno. Ktoś dokłada:
– Uważajcie, ona ma antenę w głowie, wszystko podsłuchuje. Ktoś mówi „UFO”.
Ktoś mówi „robot”.
Znam te słowa. Zawsze trafiają w to samo miejsce. Nauczycielka znajduje mnie w toalecie.
– Małgosiu, co się stało? I wtedy pękam.
W jednym zdaniu wypada wszystko naraz: że były filmiki, że pisali, że mam podsłuch na sprawdzianach, że mam coś w głowie i że to „nienormalne”, że śpiewać mi nie wolno, bo „po co się ośmieszać”.
Płaczę. Brzydko. Całym ciałem.
Nauczycielka mówi, że porozmawia z klasą.
Zawsze tak mówią.
A potem jest jeszcze gorzej.

KUBA

Po południu jestem w sali z pianinem.
Gram. Coraz lepiej. Coraz pewniej.
I wtedy nauczyciel siada obok.
– Kuba, masz talent.
Czekam na „ale”.
– Ale musisz zrozumieć pewne granice. Mówi spokojnie. Za spokojnie.
– Możesz grać. Dla siebie. Dla rodziny. Hobbystycznie. Ale zawodowym muzykiem nie będziesz.
Nie rozumiem.
– Dlaczego? – pytam.
Nauczyciel chwilę zbiera się, żeby mi to powiedzieć.

Scene 2.

The protagonists continue their story.

MAŁGOSIA

I'm sitting on a bench, humming to myself. Quietly. I barely move my lips. During school break, a colleague says:
– Hey, Małgosia, do you deaf people sing with your feet or what? They laugh. They laugh loudly. Too loudly. Someone adds:
– Watch out, she has an antenna in her head, she overhears everything.
Someone says “UFO.”
Someone says “robot.”
I know those words. They always hit the same spot.
The teacher finds me in the bathroom.
– Małgosia, what happened?
And then I break down. Everything comes pouring out in one sentence: that there were videos, that they wrote that I have a listening device during tests, that I have something in my head and that it's “abnormal,” that I'm not allowed to sing because “why make a fool of yourself.”
I cry. Ugly. With my whole body.
The teacher says she'll talk to the class. They always say that. And then it gets even worse.

KUBA

In the afternoon, I'm in the room with the piano.
I'm playing. Better and better. With more and more confidence. And then the teacher sits down next to me.
– Kuba, you've got talent.
I'm waiting for the “but.”
– But you have to understand certain limits.
He says calmly. Too calmly.
– You can play. For yourself. For your family. As a hobby.
But you won't be a professional musician. I don't understand.
– Why? I ask.
The teacher pauses for a moment to tell me this.

– Na muzyczne studia cię przecież nie przyjmą.
Rozumiem, co znaczy to „przecież”.
Ale i tak pytam, trochę bezczelnie. Niech to nazwie:
– Dlaczego?
Nie odpowiada. Ale widzę, jak jego wzrok kieruje się na mój implant. A potem pojawia się ten zakłopotany uśmiech.
Widzę go nie pierwszy i nie ostatni raz.
Ale wtedy po pierwszy raz zakrywam przed kimś mój procesor.

OLAF

Stoję przy linii boiska. Mam już zawiązane buty. Czuję pod podeszwą chropowaty asfalt.
Słyszę piłkę, gwizdek. Wszystko jest gotowe. Czuję, że dam czadu. Wygramy.
– Olaf, dzisiaj nie grasz.
Patrzę na trenera, jakby mówił w obcym języku.
– Jak to nie grasz?
On nie patrzy mi w oczy.
– Z implantem to zbyt niebezpieczne.
Zrobisz sobie albo komuś krzywdę. A bez implantu, to sam wiesz.
Świat zwalnia. Ktoś woła:
– Zdejmij to z głowy! Przecież i tak nie ogarniasz.
Śmieją się. Ktoś kopie piłkę specjalnie tak, żebym nie zdążył zareagować.
Pokazuję trenerowi hełm ochronny, który sam zrobiłem.
Opaski utrzymujące procesor, które uszyła mi mama.
Mówię, że przecież inni grają z zabezpieczeniami, nawet w pierwszych ligach. Zakładam hełm na głowę, jak dowód.
Jak tarczę.
– Bez procesora nic nie słyszę. A w tym nie mogę grać?
Trener rozkłada ręce. To najgorszy gest świata.
Wpadam do domu jak burza. Zrywam buty, getry, piłka leci w ścianę. Hałas aż dzwoni w głowie.
Biorę pałeczki i walę w talerze perkusji, co sił.
Mama próbuje mi tłumaczyć, że świat się dla mnie nie

– They won't accept you into music school, after all.
I understand what that “after all” means.
But I ask anyway, a little cheekily. Let him name it:
– Why?
He doesn't answer. But I see his gaze drifting toward my implant. And then that embarrassed smile appears.
It's not the first or last time I've seen it.
But that's the first time I've ever covered my processor from someone.

OLAF

I'm standing at the sideline. My shoes are already laced up.
I can feel the rough asphalt under my soles.
I hear the ball, the whistle. Everything is ready. I feel like I'm going to rock it. We're going to win.
– Olaf, you're not playing today.
I look at the coach as if he was speaking a foreign language.
– What do you mean, I'm not playing? He won't look me in the eye.
– It's too dangerous with the implant.
You'll hurt yourself or someone else. And without the implant, you know how it is. The world is slowing down.
Someone shouts:
– Take that off your head! You don't get it anyway.
They're laughing. Someone kicks the ball just so I can't react in time.
I show the coach the protective helmet I made myself. The straps holding the processor, which my mom sewed for me.
I say that others play with protective gear, even in the minor leagues. I put the helmet on my head, as proof. Like a shield.
– I can't hear anything without the processor. Can I play in this?
The coach spreads his hands. It's the worst gesture in the world.
I storm into the house. I rip off my shoes and socks; the ball flies into the wall. The noise rings in my head.
I grab the drumsticks and pound the drums with all my might.
Mom tries to explain to me that the world isn't ending for me.

kończy. Że mogę grać inaczej. Że może nie na boisku, ale gdzie indziej. Że kiedyś „zagram” o czyjeś życie jako ratownik medyczny, którym tak chcę zostać.

Ale nie chcę jej pocieszenia ani współczucia. Chcę być sam.

Zostaję sam.

Nie płaczę. Jestem zbyt wściekły, żeby płakać. Wałę na oślepie w talerze.

Dźwięk mnie zalewa.

I dobrze. Niech mnie zaleje całego.

„BĄDŹ SOBĄ”

Wykonanie: Olaf z Chórem

OLAF

CIĄGLE MÓWIĄ MI:

„BĄDŹ GRZECZNY I SOBĄ BĄDŹ”

A WE MNIE KRZYCZY COŚ

CO NIE POZWAŁA SPAĆ

A WOKÓŁ SŁYSZĘ WCIAŻ:

CHÓR

OTRZAŚNIJ Z TEGO SIĘ

I ŻALU NIE MIEJ JUŻ

OLAF

ŻE CO?

CHÓR

OTRZAŚNIJ Z TEGO SIĘ

I ŻALU NIE MIEJ JUŻ

OLAF

NIE!

CIĄGLE WSZYSCY MÓWIĄ MI:

CHÓR

„KOCHAJ TYCH, KTÓRYCH MASZ”

That I can play differently. That maybe not on the field, but somewhere else. That someday I'll "play" for someone's life as a paramedic, which is what I want to be.

But I don't want her comfort or sympathy.

I want to be alone. I'm left alone.

I don't cry. I'm too angry to cry.

I pound the drums blindly.

The sound engulfs me.

And that's fine. Let it pour all over me

“BE YOURSELF”

Performed by: Olaf with Choir

OLAF

THEY KEEP TELLING ME:

“BE POLITE AND BE YOURSELF”

BUT INSIDE ME SOMETHING SCREAMS

KEEPING ME AWAKE

AND ALL AROUND ME, I KEEP HEARING:

CHOIR

SHAKE IT OFF

AND DON'T FEEL SORRY ANYMORE

OLAF

WHAT?

CHOIR

SHAKE IT OFF

AND DON'T FEEL SORRY ANYMORE

OLAF

NO!

EVERYONE KEEPS TELLING ME:

CHOIR

“LOVE THOSE YOU HAVE”

OLAF

ŁATWO MÓWIĆ TO WAM
Z TYCH BEZPIECZNYCH MIEJSC
MĄDROŚCI WPAJĄC ZIMNĄ TREŚĆ
A JA MAM W ŚRODKU OGIEŃ I PYŁ
I NIE WIEM JESZCZE, KIM CHCĘ BYĆ

CHÓR

A TY MASZ W ŚRODKU OGIEŃ I PYŁ
I NIE WIESZ JESZCZE, KIM CHCESZ BYĆ

OLAF

CIĄGLE NIEDOBRZE, CIĄGLE NIE TAK
CIĄGLE INNY, CIĄGLE NIE TEN
JESTEM TU SAM, CHOĆ PRZY TWARZY TWARZ
NIKT NIE ROZUMIE, NIKT NIE WIE NIC
CIĄGLE NIEDOBRZE, CIĄGLE NIE TAK
JESTEM TU SAM, CHOĆ PRZY TWARZY TWARZ
CZY KTOŚ ZROZUMIE MNIE?

CHÓR

CZY KTOŚ ZROZUMIE CIĘ?

OLAF

CZY KTOŚ ZROZUMIE MNIE?
JESTEM SAM
CAŁKIEM SAM

OLAF

IT'S EASY FOR YOU TO SAY
FROM THOSE SAFE PLACES OF YOURS
IMPARTING COLD CONTENT OF WISDOM
BUT I HAVE FIRE AND DUST INSIDE
AND I DON'T KNOW YET WHO I WANT TO BE

CHOIR

AND YOU HAVE FIRE AND DUST INSIDE
AND YOU DON'T KNOW YET WHO YOU WANT TO BE

OLAF

STILL NOT GOOD, STILL NOT RIGHT
ALWAYS DIFFERENT, ALWAYS NOT THE ONE
I'M ALONE HERE, THOUGH THERE'S A FACE BY MY SIDE
NO ONE UNDERSTANDS, NO ONE KNOWS A THING
STILL NOT GOOD, STILL NOT RIGHT
I'M ALONE HERE, THOUGH THERE'S A FACE BY MY SIDE
WILL ANYONE UNDERSTAND ME?

CHOIR

WILL ANYONE UNDERSTAND YOU?

OLAF

WILL ANYONE UNDERSTAND ME?
I AM ALONE
ALL ALONE

Scena 3.

KUBA

Siedzę sam w pustej sali. Tylko ja i fortepian.
Gram, chociaż nie wiem po co. Chyba dlatego,
że wtedy wszystko we mnie jest poukładane.
Dopóki gram, cisza nie jest ciszą,
tylko przerwą między dźwiękami.
Nie wiem jeszcze, że zaraz wejdzie ona.

MAŁGOSIA

Wchodzę nieśmiało. Słyszę, jak gra.
Staję w drzwiach i nie chcę przeszkadzać.
On nawet nie zauważa, że ktoś za nim jest.
Gra jakby dla kogoś, kto istnieje tylko
w jego głowie.

KUBA

Nagle słyszę oddech. Odwracam się. Ona.
Jest trochę zawstydzona.
Trochę rozświetlona.
– Przeszkadzam?
– Nie. Tak sobie brzdękam. Hobbystycznie.
Zaczynam grać od nowa. Ale inaczej.
Dla niej.

MAŁGOSIA

Najpierw tylko słucham. Potem zaczynam nucić
coś pod nosem. A potem już nie mogę się
powstrzymać. Śpiewam. Cicho.
Ostrożnie. Jakby to był sekret tylko między nami.
I nagle muzyka łączy nas w jedno doświadczenie.
On gra. Ja śpiewam.
I nie jesteśmy już tylko dwojgiem outsiderów.
Jesteśmy muzykami.

Scene 3.

KUBA

I'm sitting alone in an empty room. Just me and the piano.
I'm playing, though I don't know why.
Probably because that's when everything inside me falls into
place. As long as I'm playing, the silence isn't silence, but
a pause between notes.
I don't know yet that she's about to walk in.

MAŁGOSIA

I enter shyly. I hear him playing.
I stand in the doorway and don't want to disturb him.
He doesn't even notice that someone is behind him.
He plays as if for someone who exists only
in his head.

KUBA

Suddenly I hear breathing. I turn around. It's her.
She looks a little embarrassed.
A little radiant.
– Am I interrupting?
– No. I'm just strumming away. As a hobby.
I start playing again. But differently.
For her.

MAŁGOSIA

At first, I just listen. Then I start humming
something under my breath.
And then I can't hold back anymore. I sing. Quietly.
Carefully. As if it were a secret just between us.
And suddenly, the music unites us in a single experience.
He plays. I sing.
And we're no longer just two outsiders.
We are musicians.

„GDY USŁYSZAŁAM ŚWIAT”

Wykonanie: Małgosia, Kuba

MAŁGOSIA

GDY USŁYSZAŁAM ŚWIAT
JAK SŁOŃCA OSTRY BLASK
TWÓJ GŁOS ODNALAZŁ MNIE
PRZYBYWAŁ DO MNIE W SNACH
WYMAWIAŁ IMIĘ ME
AŻ NASTAŁ NOCY KRES

RAZEM

WIĘC TERAZ NIE MÓW MI
ŻE WSZYSTKO JEST NIE TAK
GDY ODNALAZŁAŚ WRESZCIE MNIE
I SŁYSZYSZ ODDECH MÓJ
WIĘC TERAZ NIE MYŚL TEŻ
ŻE TO BYŁ TYLKO SEN
TWÓJ GŁOS MI SIŁĘ DA
BY ZNIEŚĆ KOLEJNY DZIEŃ

KUBA

SŁYSZYSZ, JAK BIJE MOJE SERCE
BIJE DLA CIEBIE, TERAZ WIEM
DZIŚ POZNAJEMY NOWY ŚWIAT
I TEJ MIŁOŚCI ŻAR
CO DAJE MOC A ŻYCIU SENS
JAK NOWA KONSTELACJA GWIAZD

RAZEM

WIĘC TERAZ NIE MÓW MI
ŻE WSZYSTKO JEST NIE TAK
GDY ODNALAZŁAŚ WRESZCIE MNIE
I SŁYSZYSZ ODDECH MÓJ
WIĘC TERAZ NIE MYŚL TEŻ
ŻE TO BYŁ TYLKO SEN
TWÓJ GŁOS MI SIŁĘ DA

“WHEN I HEARD THE WORLD”

Performed by: Małgosia, Kuba

MAŁGOSIA

WHEN I HEARD THE WORLD
LIKE THE BLINDING GLOW OF THE SUN
YOUR VOICE FOUND ME
IT CAME TO ME IN MY DREAMS
IT SPOKE MY NAME
UNTIL THE NIGHT CAME TO AN END

TOGETHER

SO DON'T TELL ME NOW
THAT EVERYTHING IS WRONG
WHEN YOU FINALLY FOUND ME
AND YOU HEAR MY BREATH
SO NOW DON'T THINK THAT
IT WAS JUST A DREAM
YOUR VOICE GIVES ME STRENGTH
TO GET THROUGH ANOTHER DAY

KUBA

DO YOU HEAR MY HEART BEATING?
IT BEATS FOR YOU, NOW I KNOW
TODAY WE DISCOVER A NEW WORLD
AND THE FIRE OF THIS LOVE
WHICH GIVES POWER AND MEANING TO LIFE
LIKE A NEW CONSTELLATION OF STARS

TOGETHER

SO DON'T TELL ME NOW
THAT EVERYTHING IS WRONG
WHEN YOU FINALLY FOUND ME
AND YOU HEAR MY BREATH
SO NOW DON'T THINK EITHER
THAT IT WAS JUST A DREAM
YOUR VOICE GIVES ME STRENGTH

BY ZDOBYĆ NOWY DZIEŃ
BY ZDOBYĆ NOWY DZIEŃ
BY ZDOBYĆ NOWY DZIEEEN

MAŁGOSIA

Po piosence patrzemy na siebie i wiemy
już wszystko.

KUBA

Jakiś czas później opowiadam jej o festiwalu.
„Ślimakowe rytmy” w Kajetanach.
Dla takich jak my.
Dla tych, którzy słyszą inaczej,
którzy mają implanty.
Ona zapala się natychmiast.
Jakby to był najważniejszy plan świata.

MAŁGOSIA

Odtąd liczy się tylko to.
Ślimakowe rytmy.
Próby. Głos. Oddech. Dźwięki.
Każdy dzień kręci się wokół festiwalu.
Oboje chcemy wszystkim coś udowodnić.
On zagra Beethovena, swojego mistrza,
który miał tę samą wadę słuchu.
Ja zaśpiewam. Własną piosenkę.

OLAF

Widzę ich po raz pierwszy razem w sali.
On przy fortepianie. Ona obok.
Jeszcze nie zakochani, ale już połączeni.
Od razu wiem, że między nimi jest coś,
czego nie da się zatrzymać.
Trochę im zazdroszczę.
Trochę chcę być blisko.
To głupie, ale czuję, że chcę być
częścią tego świata. I zostaję.

TO EMBRACE A NEW DAY
TO EMBRACE A NEW DAY
TO EMBRACE A NEW DAAAY

MAŁGOSIA

After the song, we look at each other
and we already know everything.

KUBA

Sometime later, I tell her about the festival.
“Beats of Cochlea” in Kajetany.
For people like us.
For those who hear differently,
who have implants.
She’s immediately excited.
As if it was the most important plan in the world.

MAŁGOSIA

From now on, that’s all that matters.
Beats of Cochlea.
Rehearsals. Voice. Breath. Sounds.
Every day revolves around the festival.
We both want to prove something to everyone.
He’ll play Beethoven, his master,
who had the same hearing impairment.
I will sing. My own song.

OLAF

I see them together in the room for the first time.
He’s at the piano. She’s beside him.
Not yet in love, but already connected.
I know right away that there’s something
between them that can’t be stopped.
I envy them a little.
I want to be close to them a little.
It’s silly, but I feel like I want
to be part of this world. And I stay.

MAŁGOSIA

Najpierw jako kolega.

KUBA

Potem jako przyjaciel.

OLAF

To ja wymyślam ten wyjazd nad morze.

– Przed festiwalem musicie przewietrzyć głowę – mówię.

Trochę chcę im pomóc, trochę zaimponować.

Trochę chcę, żeby Małgosia patrzyła też na mnie.

Kuba to czuje. Idziemy w trójkę w wodę.

Fale są wysokie. Śmiejemy się.

Ja pierwszy wbiegam głębiej.

– Chodź, Kuba! – wołam. – Co, boisz się?

On patrzy na Małgosię.

Ona kiwa głową, zachęca, śmieje się.

Kuba idzie, nie może być przecież gorszy.

Też chce się popisać.

Dobiega do mnie, pręży się.

I wtedy fala wali w nas z każdej strony.

Obaj znikamy pod powierzchnią.

KUBA

Woda mnie przewraca.

Podnoszę głowę, walczę o oddech.

Chwytam się za ucho.

Nie ma go. Nie ma dźwięku.

Jest tylko głęboki, martwy tunel.

Jakbym wpadł na dno studni.

Wszystko dzwoni, ale nic nie dociera.

Krzyczę, ale nie słyszę własnego krzyku.

– Nic nie słyszę... Nic nie słyszę...

Czuję, że świat zapada się jak sufit

w ciemnej kopalni.

MAŁGOSIA

First as a colleague.

KUBA

Then as a friend.

OLAF

I'm the one who comes up with this trip to the seaside.

– You need to clear your heads before the festival – I say.

I want to help them a little, impress them a bit.

I want Małgosia to notice me, too.

Kuba senses it. The three of us go into the water.

The waves are high. We laugh.

I'm the first to run out deeper.

– Come on, Kuba! – I call out. – What, are you scared?

He looks at Małgosia.

She nods, encouraging him, laughing.

Kuba goes; after all, he can't be worse than me.

He wants to show off, too.

He runs up to me, flexing his muscles.

And then a wave crashes into us from all sides.

We both disappear beneath the surface.

KUBA

The water knocks me over.

I lift my head, fighting for breath.

I grab my ear.

It's gone. There's no sound.

There's just a deep, lifeless tunnel.

It's as if I've fallen to the bottom of a well.

Everything is ringing, but nothing gets through.

I scream, but I can't hear my own scream.

– I can't hear anything... I can't hear anything...

I feel like the world is collapsing like

the ceiling in a dark mine.

MAŁGOSIA

Krzyk, ten jego dziki wrzask, przebija się nawet przez
wzburzone fale.

Widzę jego twarz. Nigdy jej nie zapomnę.

To twarz człowieka, który stracił wszystko.

OLAF

Wieczorem siedzi przy fortepianie.

Patrzy na klawiaturę jak na zamkniętą bramę.

Mówi, choć sam siebie nie słyszy:

– To koniec. Festiwal. Muzyka. Wszystko.

„FORTEPIAN”

Wykonanie: Kuba

WSZYSTKO UCICHAŁO:

MUZYKA I GŁOS

ŚWIAT ZAWIROWAŁ

I NIKT NIE MÓWI NIC.

PUSTKA I CISZA

ECHO BRZMI,

CHOĆ NIKT NIE MÓWI NIC.

SIEDZĘ PRZED KLAWIATURĄ

PATRZĘ OKIEM SZKLISTYM

WIEM CO STRACIŁEM

NIE WIEM CO ZROBIĘ

NIE WIEM KIM BĘDĘ

NIE WIEM KIM JESTEM

WSZYSTKO UCICHAŁO:

MUZYKA I GŁOS

PUSTKA I CISZA

ECHO BRZMI,

CHOĆ NIKT NIE MÓWI NIC

ECHO BRZMI

NIECH NIKT NIE MÓWI NIC

MAŁGOSIA

The scream, his wild scream, pierces even through the
churning waves. I see his face.

I'll never forget it.

It's the face of a man who has lost everything.

OLAF

In the evening, he sits at the piano.

He looks at the keyboard as if it was a closed gate. He speaks,
though he cannot hear himself:

– It's over. The festival. The music. Everything.

“PIANO”

Performed by: Kuba

EVERYTHING HAS FALLEN SILENT:

MUSIC AND VOICE

THE WORLD IS IN TURMOIL

AND NO ONE SAYS A WORD.

EMPTINESS AND SILENCE

AN ECHO RINGS OUT,

THOUGH NO ONE SAYS A WORD.

I SIT BEFORE THE KEYBOARD

I LOOK WITH GLASSY EYES

I KNOW WHAT I'VE LOST

I DON'T KNOW WHAT I'LL DO

I DON'T KNOW WHO I'LL BE

I DON'T KNOW WHO I AM

EVERYTHING HAS FALLEN SILENT:

MUSIC AND VOICE

EMPTINESS AND SILENCE

AN ECHO RINGS OUT,

THOUGH NO ONE SAYS A WORD

THE ECHO RINGS OUT

LET NO ONE SAY ANYTHING

Scena 4.

MAŁGOSIA

I wtedy coś we mnie pęka i coś się jednocześnie składa w całość.

– Oddam ci swój implant.

On patrzy na mnie tak, jakby nie rozumiał słów.

KUBA

Co?

MAŁGOSIA

Mam dwa. Ty nie masz żadnego. Wystąpimy razem.

KUBA

Nie chcę się zgodzić. Jestem wściekły.

Upokorzony. Przerażony.

– Zniszczysz sobie słuch.

MAŁGOSIA

– A ty zniszczysz sobie życie, jeśli teraz odpuścisz.

Nie wiem, kiedy płaczę. Wiem tylko, że już nie umiem powiedzieć „nie”.

OLAF

Jadę z nimi do Kajetan. Siedzę na korytarzu i pierwszy raz w życiu boję się nie o siebie. Wiem, że to nie moja wina.

Że to był wypadek.

Ale przecież to ja go spowodowałem.

Na scenę wchodzi Profesor.

PROFESOR

Przyjechali do mnie w trójkę. Dziewczyna, chłopak i ich przyjaciel.

Widziałem wiele dramatów. Ale takiego jeszcze nie.

Jedno dziecko gotowe oddać drugiemu część własnego słuchu.

Scene 4.

MAŁGOSIA

And then something inside me snaps, and at the same time, everything falls into place.

– I'll give you my implant.

He looks at me as if he didn't understand the words.

KUBA

What?

MAŁGOSIA

I have two. You don't have any. We'll perform together.

KUBA

I don't want to agree. I'm furious.

Humiliated. Terrified.

– You'll ruin your hearing.

MAŁGOSIA

– And you'll ruin your life if you give up now.

I don't know when I'm crying. I just know I can't say “no” anymore.

OLAF

I'm going with them to Kajetany. I'm sitting in the hallway, and for the first time in my life, I'm not scared for me.

I know it's not my fault. That it was an accident.

But I'm the one who caused it.

The Professor enters the stage.

PROFESSOR

The three of them came to see me. A girl, a boy, and their friend. I've seen many tragedies. But never one like this.

One child willing to give up part of their own hearing for another.

Przyjechali do mnie nad ranem. Zmęczeni, wystraszeni, zdeterminowani.
Z naukowego punktu widzenia powinno się udać ustawić oczekiwane parametry, ale ich mózgi przystosowały się do słyszenia w tamtym ustawieniu.
A mózg nie lubi, kiedy burzy mu się to, czego się już nauczył.
Wiedziałem, że to ryzyko,
ale widziałem w jej oczach decyzję, której nie da się cofnąć.
I w jego oczach pustkę, której nie da się zapomnieć.
Mieliśmy kilka godzin. I tylko jedną szansę.
W medycynie uczą nas ostrożności.
Tego dnia bardziej niż ostrożność potrzebna była odwaga.
Powiedziałem im prawdę:
– Nie wiem, czy to zadziała.
Ona spojrzała na mnie wzrokiem dorosłej kobiety.

MAŁGOSIA

Ale ja wiem.

PROFESOR

I wtedy się uśmiechnąłem.
Dziś ta tragedia mogłaby się nawet nie wydarzyć.
Bo niedawno w Kajetanach znów dokonaliśmy niemożliwego.
Wprowadziliśmy całkowicie wszczepiony implant ślimakowy
– system, który działa w całości pod skórą.
Nie ma już tej zewnętrznej części za uchem. Nie ma czego zgubić w wodzie, na boisku, w tłumie. Nie ma z czego się naśmiewać w klasie.
Urządzenie jest po prostu niewidzialne.
To kamień milowy w światowej otolaryngologii.
Ale wtedy, jeszcze kilka lat temu, to nie było możliwe.
Wtedy walczyliśmy sposobami, które znaliśmy.
Na granicy ryzyka, w środku nocy.
Z dziećmi, które przyszły do mnie po cud, po szansę. I my im tę szansę daliśmy.

Wchodzą Lekarze z Kajetan. Zaczyna się operacja.

They came to see me in the morning. Tired, frightened, determined.
From a scientific standpoint, it should be possible to set the expected parameters, but their brains have adapted to hearing at that setting.
And the brain doesn't like it when what it has already learned is disrupted.
I knew it was a risk, but I saw in her eyes a decision that couldn't be undone. And in his eyes, a void that couldn't be forgotten. We had a few hours. And only one chance. In medicine, we're taught to be cautious.
That day, courage was needed more than caution.
I told them the truth:
– I don't know if this will work.
She looked at me with the eyes of a grown woman.

MAŁGOSIA

But I know.

PROFESSOR

And then I smiled.
Today, this tragedy might not even have happened.
Because recently in Kajetany, we've once again achieved the impossible. We've introduced a fully implantable cochlear implant—a system that operates entirely under the skin.
There's no longer that external part behind the ear. There's nothing to lose in the water, on the field, or in the crowd.
There's nothing to be teased about in class.
The device is simply invisible.
This is a milestone in global ear surgery.
But back then, just a few years ago, that wasn't possible.
Back then, we fought using the methods we knew.
On the edge of danger, in the middle of the night.
With children who came to me for a miracle, for a chance.
And we gave them that chance.

The Doctors from Kajetany enter. The operation begins.

„SZANSA, SZANSA, SZANSA”

Wykonanie: Profesor, Chór Lekarzy

NA RAZIE NIE WIEMY, CZY SIĘ UDA
LECZ LOS NAS UCZY,
NIE WĄTP W CUDA
OD DAWNA CZŁOWIEK MARZYŁ, BY LATAĆ
MINĘŁY WIEKI, MINĘŁY LATA
I CZŁOWIEK LATA
I CZŁOWIEK LATA
I CZŁOWIEK LATA.
DZIŚ RAZEM TWORZYMY COŚ WIELKIEGO
ZATEM PRYZYSTĄPMY JUŻ DO PRACY
POKAŻMY ŚWIATU COŚ NOWEGO
PACJENT NAJWIĘCEJ DLA NAS ZNACZY
NIECH WSZYSCY WIEDZĄ, ŻE W KAJETANACH
SŁUCH PRZYWRACAJĄ NIE TYLKO W PLANACH
TAM PRZERYWAJĄ CZĘSTO CISZĘ
TAM WIELU WOŁA:
JA DZIŚ SŁYSZĘ!
JA DZIŚ SŁYSZĘ!
JA DZIŚ SŁYSZĘ!
WSZYSCY MUSIMY MIEĆ MARZENIA
CHOĆ CZASEM DŁUGO SIĘ NIE SPEŁNIAJĄ
BUDUJMY TO, CO MA ZNACZENIE
GDY INNI O POMOC SIĘ ZWRACAJĄ
GDY INNI NADZIEJĘ W NAS POKŁADAJĄ
GDY INNI NADZIEJĘ W NAS POKŁADAJĄ.

“CHANCE, CHANCE, CHANCE”

Performed by: Professor, Choir of Doctors

FOR NOW, WE DON'T KNOW IF IT WILL WORK
BUT FATE TEACHES US,
DON'T DOUBT MIRACLES
FOR A LONG TIME, MAN HAS DREAMED OF FLYING
CENTURIES HAVE PASSED, YEARS HAVE PASSED,
AND MAN FLIES
AND MAN FLIES.
AND MAN FLIES.
TODAY, TOGETHER, WE ARE CREATING SOMETHING
GREAT SO LET'S GET TO WORK
TO SHOW THE WORLD SOMETHING NEW
THE PATIENT MEANS THE MOST TO US
LET EVERYONE KNOW THAT IN KAJETANY
HEARING IS RESTORED NOT JUST IN PLANS
THERE, THE SILENCE IS OFTEN BROKEN
THERE, MANY CALL OUT: I CAN HEAR TODAY!
I CAN HEAR TODAY!
I CAN HEAR TODAY!
WE ALL MUST HAVE DREAMS
EVEN IF SOMETIMES THEY TAKE A LONG TIME TO
COME TRUE
LET'S BUILD WHAT MATTERS
WHEN OTHERS ASK FOR HELP
WHEN OTHERS PLACE THEIR HOPE IN US
WHEN OTHERS PLACE THEIR HOPE IN US.

Scena 5.

OLAF

Na festiwalu siedzę na widowni. Serce wali mi jak młot.
Widzę ich, gdy wchodzi. Prowadzący zatrzymują program.
Mówią wprost:
Małgosia miała dziś śpiewać własną kompozycję,
a Kuba grać Beethovena. Ale nastąpiła zmiana planów.
Doszło do wypadku.
Wystąpią razem. W duecie.
Spróbują, choć mieli tylko jedną próbę.
Prowadzący tłumaczą, że to sytuacja nadzwyczajna
z medycznego punktu widzenia.
Że profesor i inżynierowie z Kajetan zrobili coś,
czego nigdy wcześniej nie robiono w tak nagłych
okolicznościach. Że udało się przygotować
rozwiązanie na granicy ryzyka.
Oni pokazują: każde z nich ma po jednym
implancie.
Szmer idzie po sali.
Nic nie jest pewne.
Nie wiadomo, czy mózg odczyta sygnał.
Nie wiadomo, czy głos trafi w dźwięk.
Zapada cisza.

MAŁGOSIA

Patrzę na Kubę. On patrzy na mnie.
Kiwamy głowami.
Biorę oddech.
Zaczynam.

KUBA

Widzę jej usta. Słyszę głos.
Gram pierwszy akord. Drugi.
Dźwięk nie jest idealny.
Ale jest prawdziwy.

Scene 5.

OLAF

I'm sitting in the audience at the festival. My heart is
pounding like a hammer.
I see them as they walk in. The hosts pause the program.
They plainly say:
Małgosia was supposed to sing her own composition today,
and Kuba was supposed to play Beethoven.
But there's been a change of plans. An accident has occurred.
They will perform together. As a duet.
They'll give it a try, even though they only had one chance.
The presenters explain that this is an extraordinary situation
from a medical standpoint.
That the professor and engineers from Kajetany have done
something that has never been done before under such urgent
circumstances.
That they managed to come up with a solution that's on the
edge of risk.
They demonstrate: each of them has one implant.
A murmur ripples through the room. Nothing is certain.
It's unclear whether the brain will pick up the signal.
It's unclear whether the voice will translate into sound.
Silence falls.

MAŁGOSIA

I look at Kuba. He looks at me.
We nod our heads.
I take a breath.
I begin.

KUBA

I see her lips. I hear her voice.
I play the first chord. The second one.
The sound isn't perfect.
But it's real.

OLAF

Publiczność wstrzymuje oddech.
A potem dzieje się coś magicznego.
Muzyka płynie i rozlewa się po widowni jak ocean.
Ona śpiewa.
On gra.
A ja zaczynam rozumieć, że wszystko,
co nas wcześniej łącało – boisko, fale,
szkolne korytarze, cisza, strach, mozolna nauka
– to wszystko prowadziło dokładnie do tej jednej chwili.
I być może miało jakiś głębszy sens?

*Rozpoczyna się piosenka „Gdy usłyszałam świat”.
Kuba i Małgosia zaczynają sami, po chwili dołącza
orkiestra i chór.*

„GDY USŁYSZAŁAM ŚWIAT”

Wykonanie: Małgosia, Kuba, Chór

MAŁGOSIA

GDY USŁYSZAŁAM ŚWIAT
JAK SŁOŃCA OSTRY BLASK
TWÓJ GŁOS ODNALAZŁ MNIE
PRZYBYWAŁ DO MNIE W SNACH
WYMAWIAŁ IMIĘ ME
AŻ NASTAŁ NOCY KRES

RAZEM

WIĘC TERAZ NIE MÓW MI
ŻE WSZYSTKO JEST NIE TAK
GDY ODNALAZŁAŚ WRESZCIE MNIE
I SŁYSZYSZ ODDECH MÓJ
WIĘC TERAZ NIE MYŚL TEŻ
ŻE TO BYŁ TYLKO SEN
TWÓJ GŁOS MI SIĘ DA
BY ZNIEŚĆ KOLEJNY DZIEŃ

OLAF

The audience holds its breath. And then something magical happens. The music flows and spreads through the audience like an ocean.
She sings.
He plays.
And I begin to understand that everything that used to break us – the playground, the waves, the school hallways, the silence, the fear, the arduous learning—all of it led precisely to this one moment.
And perhaps it had some deeper meaning?

*The song “When I Heard the World” begins.
Kuba and Małgosia start on their own; after moment,
the orchestra and choir join in.*

“WHEN I HEARD THE WORLD”

Performed by: Małgosia, Kuba, Choir

MAŁGOSIA

WHEN I HEARD THE WORLD
LIKE THE BLINDING GLOW OF THE SUN
YOUR VOICE FOUND ME
IT CAME TO ME IN MY DREAMS
IT SPOKE MY NAME
UNTIL THE NIGHT CAME TO AN END

TOGETHER

SO DON'T TELL ME NOW
THAT EVERYTHING IS WRONG
WHEN YOU FINALLY FOUND ME
AND YOU HEAR MY BREATH
SO NOW DON'T THINK THAT
IT WAS JUST A DREAM
YOUR VOICE GIVES ME STRENGTH
TO GET THROUGH ANOTHER DAY

KUBA

SŁYSZYSZ, JAK BIJE MOJE SERCE
BIJE DLA CIEBIE, TERAZ WIEM
DZIŚ POZNAJEMY NOWY ŚWIAT
I TEJ MIŁOŚCI ŻAR
CO DAJE MOC A ŻYCIU BLASK
JAK NOWA KONSTELACJA GWIAZD

REF.

WIĘC TERAZ NIE MÓW MI
ŻE WSZYSTKO JEST NIE TAK
GDY ODNALAZŁAŚ WRESZCIE MNIE
I SŁYSZYSZ ODDECH MÓJ
WIĘC TERAZ NIE MYŚL TEŻ
ŻE TO BYŁ TYLKO SEN
TWÓJ GŁOS MI SIŁĘ DA
BY ZDOBYĆ NOWY DZIEŃ
BY ZDOBYĆ NOWY DZIEŃ
BY ZDOBYĆ NOWY DZIEEEN

Po utworze Maciej Miecznikowski zdejmuje kostium Profesora i zwraca się do widowni.

MACIEJ MIECZNIKOWSKI (monolog)

Drodzy Państwo, nazywam się Maciej Miecznikowski. Na co dzień występuję na scenie jako aktor i wokalista. Ale dziś stoję tu również jako pacjent. Od lat mówię otwarcie: choruję na otosklerozę. To choroba, na którą prawdopodobnie cierpiał sam Ludwig van Beethoven. Choroba, która krok po kroku odbiera słuch. U mnie zaczęło się niewinnie. Coraz częściej prosiłem, żeby ktoś coś powtórzył albo podgłośniałem radio. Aż w pewnym momencie przestałem słyszeć budzik. I wtedy zrozumiałem, że dzieje się coś naprawdę niedobrego. Lekarze powiedzieli mi, że kosteczki w moim uchu się zrastają, a dźwięk przestaje przechodzić.

KUBA

DO YOU HEAR MY HEART BEATING?
IT BEATS FOR YOU, NOW I KNOW
TODAY WE DISCOVER A NEW WORLD
AND THE FIRE OF THIS LOVE
WHICH GIVES POWER AND MEANING TO LIFE
LIKE A NEW CONSTELLATION OF STARS

REF.

SO DON'T TELL ME NOW
THAT EVERYTHING IS WRONG
WHEN YOU FINALLY FOUND ME
AND YOU HEAR MY BREATH
SO NOW DON'T THINK EITHER
THAT IT WAS JUST A DREAM
YOUR VOICE GIVES ME STRENGTH
TO EMBRACE A NEW DAY
TO EMBRACE A NEW DAY
TO EMBRACE A NEW DAAAAY

After the song, Maciej Miecznikowski takes off his Professor's costume and addresses the audience.

MACIEJ MIECZNIKOWSKI (monologue)

Ladies and gentlemen, my name is Maciej Miecznikowski. I usually perform on stage as an actor and singer. But today I also stand here as a patient. For years, I have spoken openly: I suffer from otosclerosis. It is a disease that Ludwig van Beethoven himself suffered from. A disease that gradually robs you of your hearing. It started innocently enough for me. I found myself asking people to repeat things more and more often, or turning up the volume on the radio. Until, at some point, I stopped hearing my alarm clock. And that's when I realized something was seriously wrong. The doctors told me that the bones in my ear were fusing together, and sound was no longer passing through.

Dla muzyka to brzmi jak wyrok, bo nagle pojawia się pytanie: czy ja jeszcze będę słyszał muzykę? czy jeszcze będę mógł stanąć na scenie?

Przeszedłem sześć operacji. Sześć razy podejmowałem decyzję, że warto zaryzykować. Dziś słyszę. Ale wiem jedno – każdy dźwięk, który do mnie dociera, to nie jest nic oczywistego. To wielki dar, za który jestem wdzięczny. Również temu miejscu.

Kajetany to dla mnie miejsce szczególne.

To miejsce, które tworzą niezwykli ludzie, pełni pasji, poczucia misji i ogromnego, nieprawdopodobnego talentu. To ludzie, którzy wiedzą, że słuch to nie tylko jeden ze zmysłów. Słuch przede wszystkim daje możliwość bycia z innymi.

Dziś na scenie zobaczyli państwo więcej niż jednego pacjenta z Kajetany.

Wystąpiła z nami Ania Czupryn – skrzypaczka, po Akademii Muzycznej. Ma implant. I śpiewa.

Wystąpiła również Małgorzata Strycharz-Dudziak – na co dzień lekarka stomatolog. Ma dwa implanty. I dziś grała na fortepianie.

No i były z nami też dzieci z Fundacji „Słyszę” – mali dzielni pacjenci, również z implantami.

Wielkie brawa!

Beethoven najbardziej cierpiał dlatego, że z powodu swojej choroby był samotny. Swoją słynną testament zakończył słowami, z którymi chcielibyśmy was zostawić:

Żegnajcie i nie zapominajcie o mnie całkowicie; zasługuję, abyście myśleli o mnie, gdyż, żyjąc, często myślałem o was i chciałem, abyście byli szczęśliwi.

Bądźcie szczęśliwi!

For a musician, that sounds like a death sentence, because suddenly the question arises: will I still be able to hear music? Will I still be able to stand on stage?

I underwent six surgeries.

Six times I decided it was worth the risk.

Today I can hear. But I know one thing – every sound that reaches me is not something to take for granted.

It's a great gift for which I am grateful.

And to this place as well.

Kajetany is a special place for me.

It's a place created by extraordinary people, full of passion, a sense of mission, and immense, incredible talent.

These are people who know that hearing is not just one of the senses. Above all, hearing gives us the ability to be with others.

Today, you saw more than one patient from Kajetany on stage.

Ania Czupryn performed with us – a violinist and graduate of the Academy of Music. She has a cochlear implant. And she sings. Małgorzata Strycharz-Dudziak also performed – a dentist by profession. She has two cochlear implants. And today she played the piano.

And we were also joined by children from the “I can hear” Foundation – brave little patients, also with implants.

A big round of applause!

Beethoven suffered most because his illness left him lonely. His famous will with words we'd like to leave you with:

Farewell, and do not forget me entirely; I deserve that you think of me, for while I was alive, I often thought of you and wanted you to be happy. Be happy!

„SZCZĘŚCIU TRZEBA SZANSĘ DAĆ”

Wykonanie: Wszyscy

PROFESOR

GDY JEST UCZUCIE I PRZYCHYLNOŚĆ LOSU
TO WSZYSTKO INNE BRZMIENIE MA
ZACHWYCAĆ MOŻNA SIĘ BARWĄ GŁOSU
KTÓREGO MOC ZNACZENIE MA

REF.

BO SZCZĘŚCIU TRZEBA SZANSĘ DAĆ
UCZUCIA PIELĘGNOWAĆ WCIĄŻ
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ ŻYCIA DAR

MAŁGOSIA

GDY ODZYSKAŁAM SŁUCH
TO PRZYSZŁO UKOJENIE
MIŁOŚĆ MI WSKAZAŁA DROGĘ
PRZEZ TRUDÓW CIEMNĄ NOC

KUBA

CZASEM PRZYCHODZĄ TRUDNE CHWILE
Z KTÓRYMI TRZEBA UMIEĆ ŻYĆ
WTEDY KTOŚ PODPOWIE CI
NIE ZAWSZE WSZYSTKO MOŻNA MIEĆ

REF.

BO SZCZĘŚCIU TRZEBA SZANSĘ DAĆ
UCZUCIA PIELĘGNOWAĆ
WCIĄŻ Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ ŻYCIA DAR

“YOU HAVE TO GIVE HAPPINESS A CHANCE”

Performed by: Everyone

PROFESSOR

WHEN THERE IS A FEELING AND FAVOR FROM FATE
EVERY OTHER SOUND IS MEANT TO CHANT
ONE CAN BE ENCHANTED BY THE TIMBRE
OF A VOICE
WHOSE POWER HAS A MEANING

REF.

BECAUSE YOU MUST GIVE HAPPINESS A CHANCE
NURTURE YOUR FEELINGS CONSTANTLY
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF FATE
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF LIFE

MAŁGOSIA

WHEN I REGAINED MY HEARING
I FOUND SOLACE
LOVE SHOWED ME THE WAY
THROUGH THE DARK NIGHT OF TRIALS

KUBA

SOMETIMES DIFFICULT MOMENTS COME
THAT YOU MUST LEARN TO LIVE WITH
THEN SOMEONE WILL TELL YOU
YOU CAN'T ALWAYS HAVE EVERYTHING

REF.

BECAUSE YOU MUST GIVE HAPPINESS A CHANCE
NURTURE YOUR FEELINGS CONSTANTLY
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF FATE
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF LIFE

MAMA KUBY

DZIŚ KIEDY WRESZCIE SŁYSZYSZ MNIE
POZNAJESZ MÓJ WZRUSZONY GŁOS
TEN GŁOS ODMIENIŁ CIĘ
I DAŁ CI NOWY, LEPSZY LOS

MAŁY KUBA

DZIŚ WIEM, ŻE KAŻDY MA SWĄ DROGĘ
I CHOĆ BRZMIENIE ŚWIATA WCIĄŻ JEST NOWE,
TO KAŻDY DZIEŃ DAJE MI NADZIEJĘ,
ŻE BĘDĘ W ŻYCIU TYM, KIM CHCĘ.

REF.

BO SZCZĘŚCIU TRZEBA SZANSĘ DAĆ
UCZUCIA PIELEGNOWAĆ WCIĄŻ
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR

OLAF

LECZ JAK TO CZĘSTO BYWA
ŻE MOŻNA SIĘ POMYLIĆ
UTRACIĆ TO, CO NAJWAŻNIEJSZE
DOSŁOWNIE W JEDNEJ CHWILI

BEETHOVEN

LECZ WTEDY MUSISZ WIEDZIEĆ
CO TRZEBA PIELEGNOWAĆ
UTRWALAĆ TO, CO DOBRE JEST
PODJĘTEJ PRÓBY NIE ŻAŁOWAĆ

WSZYSCY

DŹWIĘK NAS ROZWIJA
MOŻEMY O POTĘDZE ŚNIĆ
DŹWIĘK NAS ROZWIJA
MOŻEMY O POTĘDZE ŚNIĆ

KUBA'S MOTHER

TODAY, WHEN YOU FINALLY HEAR ME
YOU RECOGNIZE MY EMOTIONAL VOICE
THIS VOICE HAS CHANGED YOU
AND GAVE YOU A NEW, BETTER FATE

LITTLE KUBA

TODAY I KNOW THAT EVERYONE HAS THEIR OWN
PATH
AND THOUGH THE SOUNDS OF THE WORLD ARE
STILL NEW
EVERY DAY GIVES ME HOPE,
THAT I WILL BE WHO I WANT TO BE IN THIS LIFE.

REF.

BECAUSE YOU MUST GIVE HAPPINESS A CHANCE
NURTURE YOUR FEELINGS CONSTANTLY
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF FATE
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF LIFE

OLAF

BUT AS IT IS OFTEN THE CASE
ONE CAN MAKE A MISTAKE
LOSE WHAT IS MOST IMPORTANT
LITERALLY IN A SINGLE MOMENT

BEETHOVEN

BUT THEN YOU MUST KNOW WHAT TO NURTURE
TO PRESERVE WHAT IS GOOD
NOT TO REGRET THE ATTEMPT YOU MADE

EVERYONE

SOUND DEVELOPES US
WE CAN DREAM OF GREATNESS
SOUND DEVELOPES US

MARZENIA MAMY OD WIELU LAT
I ROSNĄ CIĄGLE NASZE SZANSE
BĘDZIEMY TERAZ SŁYSZEĆ ŚWIAT
PRZED NAMI SUKCESY I AWANSE
BĘDZIEMY TERAZ SŁYSZEĆ ŚWIAT
MOŻEMY O POTĘDZE ŚNIĆ

REF.

BO SZCZĘŚCIU TRZEBA SZANSĘ DAĆ
UCZUCIA PIELĘGNOWAĆ WCIĄŻ
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR
Z ŻYCIA NIE MOŻNA TYLKO BRAĆ
TRZEBA SZANOWAĆ LOSU DAR

WE CAN DREAM OF GREATNESS
WE'VE HAD THESE DREAMS FOR MANY YEARS
AND OUR CHANCES KEEP GROWING
WE'LL HEAR THE WORLD NOW
SUCCESSSES AND PROMOTIONS ARE AHEAD OF US
WE'LL HEAR THE WORLD NOW
WE CAN DREAM OF GREATNESS

REF.

BECAUSE YOU MUST GIVE HAPPINESS A CHANCE
NURTURE YOUR FEELINGS CONSTANTLY
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF FATE
YOU CAN'T JUST TAKE FROM LIFE
YOU MUST RESPECT THE GIFT OF LIFE